

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie 4 zł. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańkał, Skład papieru W. Borkowskiego, Miekiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Miekiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemcewicza 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: ARSENAŁSKA 4. Telefon 99. Czyna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Miekiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czyna od 9 — 6 w. Redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-cj stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 6-o łamowy, na 4-ej str. 10-cio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Mowa prejera Skrzyńskiego w Sejmie Traktaty locarneńskie. — Rekonstrukcja Rady Ligi Narodów.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 25 b. m. prejer i minister Spraw Zagranicznych A. Skrzyński wygłosił z okazji pierwszego czytania ustawy o ratyfikacji traktatów locarneńskich, następujące przemówienie:

Mam zaszczyt złożyć do ratyfikacji Wysokiej Izby traktat gwarancyjny polsko-francuski i traktat arbitrażowy polsko-niemiecki. Dokumenty powyższe stanowią część składową traktatu locarneńskiego. Pragnę zwrócić uwagę Panów na stronie ogólnej i politycznej tych dokumentów

Pakty locarneńskie

należy rozważyć dla ich należytego zrozumienia na wielkim tle walk i wysiłków międzynarodowych, zmierzających do urzeczywistnienia celu zwiększonego, jeśli niebezpiecznego bezpieczeństwa ogólnego. Traktat Wersalski wskazuje drogę ku rozbrojeniu, ale niema rozbrojenia bez bezpieczeństwa i oto w roku 1924 w Genewie Zgromadzenie Ligi opracowuje plan na trzech fundamentalnych oparty podstawach:

arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie.

Wielkość, uniwersalność tego programu przedstawiała w praktyce trudności, żeby się stał wspólnym ogólnie obowiązującym kodeksem prawa międzynarodowego. *Myśmy byli tego planu gorącymi zwolennikami, pozostajemy jego idei przewodniej przekonani i rzecznikami*

Locarno jest kompromisową formułą.

stojącą na twardym gruncie traktatu Wersalskiego, czyli paktu Ligi Narodów, a urzeczywistniającej w części idee ogólne protokołu genewskiego przez wprowadzenie obowiązujące w życie międzynarodowe sądownictwa rozjemczego i znakomicie przez to zmniejszając możliwość wojen, a ułatwiając w razie jej wybuchu niewątpliwie pletnowanie tejże wojny winowajcy, postawione pod pręgierz sprawiedliwości międzynarodowej. Oprócz idei naczelnych protokołu drugimi ośrodkami około którego obracała się struktura locarneńska była dawna obietnica dana Francji w czasie konferencji pokojowej przez Anglię zagwarantowania Francji jej terytorialnie wojną nawiedzanej granicy. Wszystkie gwarancje zwiększające

bezpieczeństwo Francji

witamy z poczuciem głębokiej i szczerze radości ale gwarancja, które by były zamknięciem Francji, uszczelnieniem jej od obcej woli, wówczas, kiedy na mocy istniejących traktatów i w myśl wielkich naczelnych jej interesów państwowych i potrzeb ideowych, *chciałaby się solidaryzować z losami zagrożonej Polski, uważamy za niemożliwe* w interesie naszym zobowiązaniem, w interesie sprawiedliwości i w interesie pokoju ogólnego. Tak też rozumieliśmy sytuację

prezydent Briand.

To też przedstawiając dziś Izbie francuskiej traktaty w Locarno może w uzasadnieniu stwierdzić: „Można powiedzieć, że wszystkie przewidziane hipotezy, pokrywają się z wszelkimi mogącymi nastąpić ewentualnościami. **Jeśli np. Polska zostanie zaskatowana**

(bez prowokacji z jej strony) art. 16 paktu daje nam prawo przystąpić z pomocą naszym sprzymierzeńcom. Jeśli Niemcy zamiast podać spor arbitrażowi, pogwałcą swoje zobowiązania, które zacięgnęli podpisując traktat arbitrażowy z Polską i wystąpią z orężem w rękę, wtedy ma również zastosowanie art. 16 paktu. Jeśli decyzja powzięta celem uregulowania jakiegoś sporu nie zostanie przyjęta przez Niemcy i Polska zostanie zaa-

takowana, art. 15 a linia 17 paktu daje nam również

prawo interwencji.

Wobec tego, aczkolwiek uroczyste zobowiązanie obu krajów wyklucza ewentualność bezpośredniej wojny, francusko-niemieckiej nasza swoboda interwenjowania nie jest skrepowana przez żadne inne przeszkody, jak tylko te, które wynikają dla wszystkich państw — członków Ligi Narodów z istnienia paktu Ligi Narodów i zasad, wyłożonych w artykułach 11—16". Tak też rozumiał traktaty locarneńskie Chamberlain.

Doniosłość aktów locarneńskich

polega na tem, iż wszystkie one stanowią razem jedną prawniczą i polityczną całość, nie wypowiedzianą samodzielnie, ale zależną od uchwały Rady Ligi w razie gdyby takowa uchwaliła, iż znaleziony został inny lepszy system gwarantujący bezpieczeństwo ogólne. Akty locarneńskie nie są niczem innym, jak wprowadzeniem w życie myśli przewodnich zawartych w pakcie Ligi Narodów i doprowadzeniem ich do polowy drogi, a może dalej i do celu, który sobie ludzkość wyznaczyła w historycznych dokumentach protokołu genewskiego. Pakt locarneński jest kompromisem między problemem niebezpieczeństwa nowej wojny, a możliwościami angażowania światowej potęgi wielkobrytyjskiej

między stanowiskiem Francji i Anglii —

nie stanowiskiem sprzecznych zasad, ale różnych możliwości politycznych. *Dla Polski jest Locarno międzynarodowym uznaniem prawa wzajemnego Francji i Polski do przystąpienia z pomocą wzajemnie nie sprowokowanego skądinąd ataku, postawieniem lojalnym, jasnym stosunku Polski do Niemiec na gruncie przez politykę angielską zrozumianym, do potrzeb polityki francusko-angielskiej dopasowanym, nasze bezpieczeństwo gwarantującym. Czyli odpowiada wielkim celom, prawdziwą powagą swego zadania rozumiejąc, polityki zagranicznej Polski. Po Locarno żaden mąż stanu angielski nie może powiedzieć, iż nieznaną mu jest*

polityka zagraniczna Polski,

rekonstrukcja Rady Ligi. Niemcy otrzymują miejsce, miejsce zarezerwowane w myśl art. 4 paktu Ligi Narodów dla wielkich mocarstw sprzymierzonych. Co znaczy ten tekst formalny — jest jasne. Co oznacza jego brzmienie duchowe — jest niewątpliwie. Wielkim sprzymierzeńcem w duchu Ligi Narodów nie jest ten, który zwykł mieć lub może latwo wyzierać największą ilość armat i karabinów maszynowych, najprędzej wyprodukować największą ilość aeroplanów, bomb z gazem trującym, lecz wypróbowany w historii wojownik w imię

wielkich haseł demokracji

i wolności narodów, tych dwóch podstaw niewzruszonych, na których się opiera Liga Narodów. Podpisujący traktat Wersalski podpisywał go w powyższym rozumieniu. Jeśli pakt locarneński umożliwiła pod względem obsady Rady Ligi odmienną i szerszą interpretację, to ten sam pakt locarneński czyni koniecznym zwrócenie uwagi na interesy przez pakt Ligi Narodów gwarantowane, przez nową interpretację zagrożone, wymagające w interesie pokoju współczesnego uwzględnienia. Po Locarno świat nie ma się dzielić na wrogie obozy, nie powinno być zwycięzców i zwyciężonych. Zgoda. Ale sprzymierzeńcem wielkich idei Ligi Narodów nie staje się z dnia na dzień. *Dla nas interpretacja praktyczna ducha paragrafu szwartego nie może być inna, jak*

Kryzys gospodarczy powojenny,

wzrastające bezrobocie we wszystkich centrach przemysłowych świata, drożyna kredytu, głęboka rozterka duchowa nie dezwalają ludzkości, żeby żyła nadal podzielona na obozy zwycięzców i pobitych, iżby sobie pozwa-

lała na zbytek walk i nienawiści, zbrojeń i podziemnych kłosań, iżby stała pod wiecznym znakiem strachu — najgorszego doradcy, pchającego do aktów gwałtu i rozpacz. Traktaty w Locarno są niczem innym jak rozszerzeniem zasad paktu Ligi Narodów, gdyż logiczną konsekwencją ich podpisania musi być

węście Niemiec do Ligi Narodów.

Ta chwila jest przełomową w dziejach Europy powojennej i wielką próbą życia na którą jest wystawiona sama Liga Narodów. Chodzi o to, aby w ten nowy okres historii wejść z poczuciem wzrastających szans pokojowych i budzącą się nadzieją zbliżenia ludów. Chodzi o to, żeby ten punkt zwrotny został przeżyty w warunkach, które wzmocnią wiarę rządów, a co jeszcze ważniejsze, narodowe kierunek polityki, która nosi znamię polityki Locarno. By tym warunkom stało się zadość, trzeba, żeby wszystkie rzeczywiste, żywotne interesy i rzeczywiste niebezpieczeństwo dla pokoju, tkwiące w dzisiejszym ustroju europejskim było wzięte pod uwagę. Nie o gre wpływów, nie o grupowanie się państw jeden przeciwko drugiemu, nie o szachowanie jednego przez drugiego nam może chodzić, ale o

zwiększenie wielkich idei pokoju,

od których ni mniej ni więcej zależy samo istnienie Ligi Narodów i ratunek Europy. Takie obawy zachodziłyby gdyby wejście Niemiec do Ligi nastąpiło bez uprzednich umów locarneńskich. Po nich wejście Niemiec do Ligi Narodów może być bowiem jeśli nie ułatwieniem pracy w łonie Ligi, to w każdym razie umocnieniem działalności Ligi, przez przeniesienie w jej łono wszystkich ważnych, drażliwych i ciężkich problemów, wymagających rozumnego, spokojnego i beznamietnego załatwienia. Jednym słowem pakt Ligi Narodów ma być wzmocniony przez Locarno i Locarno nie może być bez groźby dla pokoju świata zmiąną co do litery i co do ducha paktu Ligi Narodów. Problem ten będzie przedmiotem rozważań w Genewie, problemem ich będzie

wielkie interesy naszej polityki

w przyszłości są zagwarantowane. Czy po Locarno będzie lepiej? Mam nadzieję, że bez Locarno byłoby gorzej. To jest pewne. Umowy locarneńskie są jedynie formułami prawnymi, za nimi pójdzie życie. Czy duch locarneński objawi się w czynach, przy jakich walkach, przy jakich tarciach, przy jakich zmaganiach się — trudno przewidzieć. Ale rzeczą mąką jest

niewzdragać się przed trudnościami,

jeśli raz cel został jasno oznaczony. Ułatwi to współpracę tych, którzy go stworzyli. Mam nadzieję, iż p. Streseman, który w tak ciężkich dla siebie warunkach wewnętrznych pracował nad polityką porozumienia, dalej zmagać się będzie zwycięsko z trudnościami, z którymi liczyć się musi jego polityka. Wiemy jaką siłą o-
stoją jest dla nas pakt locarneński w integralnym zbliżeniu, które spoilo nas jeszcze na wysokiej moralnej płaszczynie z polityką francuską, z polityką angielską, dzięki wysokiej przenikliwości umysłu i wielkości charakteru dwóch

wielkich mężów stanu: Brianda i Chamberlaina.

Wiemy, w jakim rozumieniu położył pod aktami locarneńskimi podpis Mussolini, wielki realizator, zdumiewający organizator, którego stanowisko jasne i niezłomne odczułamy zawsze tam gdzie ważyły się nasze interesy, splecione nierozdzielnie z integralnością traktatu. Znamy wybitnego i

szczęśliwego męża stanu Valderveide,

który zdołał w pakcie rurskim zabezpieczyć Belgii pełnię uznania niezaprzeczonego i przywrócić jej przedwojenne stanowisko międzynarodowe. Znamy nareszcie mądra, przewidującą, ostrożną

umliarkowaną politykę p. Benesa,

z którym pracowałem przed i w czasie Locarno, w pełnym rozumieniu wzajemnych interesów. W głębi mojego sumienia politycznego mogę prosić Wysokie Izbę o przyjęcie ak-

współczesna i równorzędna obecność Polski w Radzie Ligi.

W chwili wejścia Niemiec. Nie pragniemy tam być aby się opiekować obywatelami w innych krajach, brać w nasze ręce rządy wolnych miast, albo starać się o mandaty kolonialne. Chcemy tam być, aby wzmocnić obóz wierzących w Ligę Narodów jako forum na którym bezstronie i bez uprzedzeń badane i załatwiane będą drażliwe sprawy w myśli sprawiedliwości opartej na prawie — jedynej gwarancji pokoju. Było sprawiedliwym i słusznym, mądrym i koniecznym by zakończyć okres, w którym byli zwycięzcy i pobici, ale jeśli Locarno miało położyć kres podziałowi trującym stosunkom międzynarodowe w Europie, to nie miało i nie może być niebezpieczeństwa —

stwarzać w Europie przywilejów

jednych kosztem bezpieczeństwa innych. Nie zapominajmy, iż Locarno jest etapem na drodze do urzeczywistnienia potrójnego celu arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie. Mówiąc o pakcie locarneńskim zatrzymałem się nad ich duchową treścią, nad głębokim znaczeniem, nad wielkimi koniecznościami, jakie je zrodziły, nad niebezpieczeństwami, które zawierają. Uwzględni, iż przez te umowy interesy nasze bezpośrednio są jasne i niedwuznacznie zawarowane

Przebieg posiedzenia sejmowego.

(Telefonem z Warszawy od własnego korespondenta.)

Mowa prejera Skrzyńskiego była przerywana częstokroć okrzykami z ław Wyzwolenia Stronnictwa Chłopskiego, mniejszości narodowych i grup komunikujących.

Po przemówieniu p. Skrzyńskiego wice marszałek Pluciński zawiadomił, iż wpłynął wniosek o odesłanie ustawy do komisji. (Pos. Stroński: czy to jest wniosek?) Na ławach mniejszości narodowych powstała wrzawa. (Rozlegają się okrzyki: Sprzeciwiamy się temu. Pos. Stroński: są sprawy w których się nie wszczynają dyskusji.)

Wśród hałasów pos. Chrućki (Ukr.), powołując się na art. 15 regulaminu sprzeciwia się temu, ażeby bez dyskusji ustawę locarneńską odesłać do komisji.

Mimo to wice marsz. Pluciński zarządził głosowanie. Wśród wielkiej wrzawy na lewicy i stukania w pulpity Izba głosami stronnictwa koalicyjnych odesłała ustawę do komisji bez dyskusji.

Wynik głosowania wywołał nieopisaną wrzawę na ławach skrajnej lewicy, jako też potęgującą się coraz

Z Sejmu

Posiedzenie 25 b. m.

Wniosek P. P. S. o zmniejszenie czasu służby wojskowej. WARSZAWA, 25. II (Pat.). Sejmowa Komisja Wojskowa rozważała wniosek PPS o zmniejszenie czasu służby wojskowej i o zmniejszenie kontyngentu rekruta.

Koreferent pos. Zamorski (ZLN) omawiał sprawę zmniejszenia czasu służby i kontyngentu rekruta z stanowiska istniejącego kontyngentu i możliwości wystawienia odpowiedniej siły na wypadek wojny.

Następnie przemawiał pos. Jedyński (Piast).

Dalej pos. Miodziński (Wyzwol.) zgłosił wniosek, aby przed przejściem do dyskusji szczegółowej nad wnioskiem PPS wysłuchać opinii Sztabu Generalnego co do oszczędności, jakości dać może służba skrócona, możliwości mobilizacyjnych i ewentualnej konieczności reorganizacji siły zbrojeniowej.

Pos. Malinowski (PPS) wystąpił w obronie wniosku swego Klubu. Pos. Lieberman jako referent, oświadczył się za wnioskiem posła Miodzińskiego z tem wskazać zastrzeżeniem, że Sztab Generalny oświadczenie swe złożył jeszcze w czasie ogólnej dyskusji nad traktowanymi wnioskami.

tów, które składam do ratyfikacji. Doskonalem one nie są, albowiem umowy locarneńskie są kompromisem,

musiały być kompromisem. Gdybym był pytany, czy jadąc do Locarno stawiałem warunki, czy przy podpisywaniu uprzednio prosiłem o obietnicę np.: o miejsce w Radzie Ligi odpowiedziałbym „nie”. Dlatego, bo w chwili, kiedy się decyduje wielki krok polityki zagranicznej Polski, kiedy Polska kieruje swą polityką po linii jej odwiecznych ideałów pokojowych, gdzie idzie ręka w rękę z narodami dobrej woli, w takiej chwili

ja słowem Polski nie frymarzę

i obietnic Polski nie sprzedaję. Albowiem wiem, że tylko w ten sposób mogę wśród mężów dobrej woli przedstawić Polskę taką, jaka ona jest, mogę zrobić, że jest ona pojęta tak, jaką jest w rzeczywistości a w chwili, gdyby wszystkie nasze wysiłki pokojowe miały zawieść jestem pewien, że dałem Polsce rzecz najcenniejszą — przekonanych i wierzących ajantów w dobrą wolę i sprawę Polski. (Pat.)

Przebieg posiedzenia sejmowego.

(Telefonem z Warszawy od własnego korespondenta.)

Mowa prejera Skrzyńskiego była przerywana częstokroć okrzykami z ław Wyzwolenia Stronnictwa Chłopskiego, mniejszości narodowych i grup komunikujących.

Po przemówieniu p. Skrzyńskiego wice marszałek Pluciński zawiadomił, iż wpłynął wniosek o odesłanie ustawy do komisji. (Pos. Stroński: czy to jest wniosek?) Na ławach mniejszości narodowych powstała wrzawa. (Rozlegają się okrzyki: Sprzeciwiamy się temu. Pos. Stroński: są sprawy w których się nie wszczynają dyskusji.)

Wśród hałasów pos. Chrućki (Ukr.), powołując się na art. 15 regulaminu sprzeciwia się temu, ażeby bez dyskusji ustawę locarneńską odesłać do komisji.

Mimo to wice marsz. Pluciński zarządził głosowanie. Wśród wielkiej wrzawy na lewicy i stukania w pulpity Izba głosami stronnictwa koalicyjnych odesłała ustawę do komisji bez dyskusji.

Wynik głosowania wywołał nieopisaną wrzawę na ławach skrajnej lewicy, jako też potęgującą się coraz

Sprawa wywozu koni

Na szczególne podkreślenie zasługuje interpelacja pos. Kościakowskiego w sprawie rzekomego wywożenia przez zieloną granicę do Lotwy koni, skupowanych przez pośredników na licytacji wojsk armii lotewskiej.

To prawdopodobnie jest przyczyną wyższych cen na licytacji, od cen na rynkach końskich.

Pos. Kościakowski oświadczył, iż jeśli tak jest to należy wydać odnośne rozporządzenia Korpusu Ochrony Pogranicza celem uniemożliwienia nielegalnego wywozu koni i ochrony ludności od nadmiernych wydatków.

Z Sity Kowieńskiej

Zjazd „Ukininku-Sajunga”.

23 b. m. rozpoczął się w Kownie VIII zjazd ludowców tak zwanych „Ukininku-Sajunga”.

Na honorowych członków prezydium wybrano prezydenta republiki A. Stulginskio i najstarszego wiekiem rolnika Matiaszajtis.

Mowy powitalne wygłosili prezes ministrów dr. Bistras i minister rolnictwa Krupawilius.

W dalszym ciągu wysłuchano powitań od przedstawicieli Kłajpedy, arcybiskupa Matulewicza, biskupa Kerewicza, chrześc.-dem. prjłji i w. In.

P. Cat podjął się roli propagatora polskiej megalomanji narodowej. Nie byłoby powodu mu przeszkadzać, gdyby to miało pójść Państwu na zdrowie. Wątpić jednak można, nieestety, czy ta nowa metoda pomoże Polsce dostać się do Rady Ligi Narodów. Argumenty bowiem p.Cata nie znajdują zapewne zrozumienia nawet tam, gdzie wogóle argumentami cokolwiek zdzielić można.

Dwa główne argumenty p. Cata są:

- 1) Polska ma 28 milionów ludności, a Czechosłowacja tylko 14 milionów.
- 2) Polska ma dużą armię i 2/3 mniejszości narodowych, a Czechosłowacja — małą armię i 2/3 mniejszości narodowych. „Mimo to p. Benes — ubolewa p. Cat — został członkiem Ligi, a nasz przedstawiciel nie został”.

Zestawiając szanse Hiszpanji a Polski, p. Cat rozumuje w sposób jeszcze bardziej uproszczony. „Jedynym realnym czynnikiem”, — powiada — który przemawia za przyjęciem Hiszpanji do Rady Ligi, jest ta „okoliczność, że Hiszpanja jest monarchją, posiada ustrój oparty na zasadzie autorytetu”.

Zyczymy wraz z p. Catem ministrowi Skrzyńskiemu zwycięstwa na terenie genewskim, lecz byłibyśmy ogarnięci bezradnym pesymizmem, gdybyśmy mieli podstawę do przypuszczenia, że swoje zdanie będzie min. Skrzyński popierał za pomocą argumentów zapożyczonych od Szanownego publicysty „Stewa”.

TANI TYDZIEŃ KSIĄŻKI

Ogromną ilość

KSIAŻEK wartościowych nowszych wydań ze ze zniżką do 50 proc. oraz

NUT (fortepian solo, skrzypce z fort., tańce, śpiewy, opery na fortep., orkiestra salonowa) po cenach znizonych od 10 groszy za arkusz

SPRZEDAJE

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT

JÓZEFA ZAWADZKIEGO w WILNIE

tylko od 26 lutego do 6 marca włącznie.

OKAZJA DLA BIBLIOTEK ORAZ

MILIONNIKÓW KSIĄŻEK I MUZYKI

Echa napadu litewskiego.

Wykręty władz litewskich w czasie pertraktacji.

1) Sytuacja na odcinku podhajskim po zajęciu z powrotem lasu przez straż graniczną polską.

Po zajęciu lasu podhajskiego w dniu 23 lutego w nocy z powrotem przez polską straż graniczną, która odparła zbrojny napad Litwinów na polskie placówki i przy odpiernaniu tego napadu wzięła do niewoli 8 litewskich policjantów na podhajskim odcinku, nastąpił urzędowy spokój. Litwini cofnęli się na swoje terytorium, przyczem pikiety ich kompanii zajmujących odcinek przylegający do lasu podhajskiego zostały cofnięte o 1 kilometr w głąb litewskiego terytorium od linii patrolowania.

Na tyłach jednak litewskich zamiaru wznowienia dalszych awantur nie poniechano, gdyż organizacje szaulisowskie mają nadal rozkaz niewydawania się ich członków poza swoje rejony, silne oddziały wojskowe trwają w dalszym ciągu w okolicznych wsiach, instruktorowie niemieccy uwijają się gorączkowo, wśród oddziałów wojskowych, odbywając częste narady z oficerami litewskiego sztabu generalnego, delegowanymi specjalnie z Kowna, dla przeprowadzenia tutaj jakichś tajemniczych planów.

Próby nawiazania pertraktacji przez Litwinów.

W dniu 24 bm. rano Litwini starali się nawiazac pertraktacje z władzami polskimi w kwestii uregulowania zatargu podhajskiego. Władze wojewódzkie zakomunikowały p. Łukaszczykowi, iż może pertraktować z Litwinami, lecz z samym starostą powiatu Wilkomirskiego Szabanowiczem, który ubiegłego już roku w czasie identycznego zatargu o tem sam las podhajski zapewnił w czasie

pertraktacji z władzami polskimi, że Litwini więcej do spornego lasu rościć pretensyj nie będą.

Ponieważ władze litewskie zgodziły się pod wspomnianym warunkiem prowadzić pertraktacje, poczyniono ze strony polskiej odpowiednie przygotowania, oczekując delegatów litewskich z naczelnikiem powiatu Wilkomirskiego na czele.

Pertraktacje.

Wczoraj o godzinie 7-mej rano na naszą piekietę № 1 w Podhajach zgłosił się policjant litewskiej straży granicznej, oznajmiając, że o godzinie 12-tej tegoż dnia obecny naczelnik powiatu Wilkomirskiego Szabanowicz będzie mógł rozpocząć pertraktacje z zastępcą starosty pow. Wileńsko-Trockiego p. Łukaszczykiem, na co p. Łukaszczyk wyraził swą zgodę.

Tegoż więc dnia punktualnie o godzinie dwunastej nastąpiło na piekietę polskiej № 1 spotkanie p. Łukaszczyka z naczelnikiem pow. Wilkomirskiego Szabanowiczem, delegatem asysty kapitana Judenutis lejt-nanta Swilas i bohatera napadu litewskiej straży granicznej na polskie terytorium lejt-nanta Wielunas.

Rozmowa trwała 40 minut i była prowadzona przez Szabanowicza w formie spokojnej i poprawnej. Naczelnik powiatu Wilkomirskiego prosił o niezwłoczny zwrot zabranych do niewoli przez polską straż graniczną 8 policjantów litewskich, zapowiadając jednocześnie, że graniczna straż litewska nie będzie więcej wkroczała na terytorium polskie, na terenie lasu podhajskiego, aż do ostatecznej decyzji jego władz wyższych.

Jednocześnie Szabanowicz prosił o wycofanie z lasu podhajskiego naszych placówek, proponując stworzenie neutralnego terenu z tego lasu, do którego Litwini roszczą sobie nieuzasadnione pretensje. Co zaś do ostatecznego uregulowania tej spornej kwestii Szabanowicz zaznaczył, że wogóle narazie nie posiada żąd-

nych pełnomocnictw od swej władzy przełożonej.

Zskrawa to na kpinę by stawać daleko idące żądania i czynić obietnice nie mając ku temu żadnych pełnomocnictw od swej władzy przełożonej.

W odpowiedzi naczelnikowi pow. wilkomirskiego Szabanowiczowi na jego propozycję p. Łukaszczyk wskazał, co następuje: 1) Władze polskie protestują przeciw prawemu zajmowaniu przez władze litewskie naszego terytorium, 2) że wszelkie wzajemne roszczenia i pretensje terytorjalne w myśl uchwał Rady Ambasadorów w przedmiocie delimitacji b. pasa neutralnego mają być rozstrzygane polubownie, w drodze pokojowej przez mieszaną polsko litewską komisję graniczną, powołania której władze polskie oddawna już oczekują, 3) że w czasie identycznego zatargu, który miał miejsce w marcu roku ubiegłego naczelnik powiatu wilkomirskiego na miejscu się przekonał, iż las, do którego Litwini roszczą sobie nieuzasadnione pretensje należy do nas, wobec czego sam wówczas nakazał litewskiej straży granicznej opuszczenie bezprawnie zajętego terenu, 4) że o powyższym władze polskie proszą o zakomunikowanie przez p. Szabanowicza jego władzy przełożonej.

Naczelnik powiatu wilkomirskiego zaproponował wówczas naszej stronie powołanie do życia mieszanej komisji granicznej, obiecując przedstawić projekt ten do decyzji swego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Kownie.

Co dały pertraktacje.

Na tem zostały ukończone wczorajsze pertraktacje między p. Łukaszczykiem a delegacją litewską, która właściwie sama się delegowała, gdyż jak zaznaczył p. Szabanowicz żądanych pełnomocnictw od swej władzy przełożonej nie otrzymał. Sama jednak sprawa zatławienia ostatecznego zatargu utknęła na martwym

punkcie, nie posuwając się ani o krok naprzód, gdyż nie konkretnego właściwie nie postanowiono. Tylko przedstawiciel władzy polskiej p. Łukaszczyk nasłuchał się całego szeregu kpin w rodzaju propozycji Szabanowicza utworzenia z lasu podhajskiego, należącego niezaprzecznie do Polski, neutralnego pasa. (zd)

SAMUEL KURNICKI

długoletni pracownik T-wa „Mazut“ Sp. Akc. Oddział w Wilnie.

Zmarł po krótkich cierpieniach dn. 24-go b. m. Pogrzeb odbył się dn. 25-go b. m. O czem zawiadania

T-wo „Mazut“ Sp. Akc. Oddział w Wilnie.

Wymyśły „Elty“.

Jak było do przewidzenia, litewska Agencja Telegraficzna pośpieszyła podać przebieg incydentu granicznego w sposób wykrętny, zwalając winę na polskie władze graniczne.

W pismach kowieńskich z dnia 24 b. m. ukazał się urzędowy komunikat „Elty“ następującej treści:

KOWNO, 23.II. Jak wiadomo, polska policja graniczna zajęła 17 b.m. na litewskiej stronie (?) przestrzeń leśną pomiędzy Kliszbotto i Podhajami. 19 b. m. policja litewska wyparła ją poza linię demarkacyjną, nie robiąc z broni użytku.

W nocy na 23 b. m. oddział polskiej policji w liczbie około 200 ludzi z karabinami maszynowymi i granatami ręcznymi zaatakował powiornie litewskie placówki, biorąc siedmiu ludzi z nich do niewoli. Jeden policjant litewski zginął bez wieści. W ataku tym brał udział polscy kawalerzyści, co do których nie zostało ustalone czy byli to policjanci, czy też żołnierze.

Kowieńskie „Echo“ podaje ten komunikat, zaopatrując go pod ogromnym tytułem „Uwado Ligi Narodów“

W ten sposób nasze przewidywania co do zamiarów litewskich najzupełniej potwierdziły się. Kłamliwość komunikatu „Elty“ jest zbliska wprost rażąca. Rzecz organów Ministerstwa Spraw Zagran. jest też kłamliwoscą uczynić oczywistą i napiętnować podstęp litewski tam, gdzie miał on na celu przedstawić Polskę w roli napastnika.

Sprostowanie. We wczorajszym omówieniu redakcji depeszy p. t. — „Elta“ zaprzecz — wkraśli się błąd zecercki, a mianowicie wyrazy: — naszej akcji obronnej — zecer ujął niepotrzebnie w cudzysłowy. (Red.)

O stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Rozmowa Ninczicza z Mussolinim.

RZYM, 25.II. (Pat). Przybyłego tu dwurk j ugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Ninczicza powitał na dworcu j ugosłowiański minister pełnomocny przy Kwirynale oraz przedstawiciele rządu włoskiego, którego gościem jest Ninczicz.

Po wycieczce minister j ugosłowiański udał się do Kwirynalu, gdzie był przyjęty na audjencji przez króla, poczem odjechał do pałacu Chiggi, gdzie go przyjął premier Mussolini.

Rozmowa obu mężów stanu była długa i bardzo serdeczna, a dotyczyła szeregu najrozmaitszych spraw międzynarodowych, m. in. także sprawy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, oraz żądania Polski otrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi, które to żądanie, jak wiadomo, jest uważane przez rząd włoski za słuszne i najzupełniej właściwe.

Luther i Stresemann mają się spotkać z Briandem i Chamberlainem.

BERLIN, 25.II. (Pat). „Berliner Tegeblatt“ dowiaduje się, że delegacja niemiecka wyjadzie do Genewy w dniu 16 marca. W dniu 7 marca Luther i Stresemann spotkać się mają z Briandem i Chamberlainem.

Oświadczenie Chamberlaina w Izbie Gmin.

LONDYN, 25.II. (Pat). Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie Chamberlain oświadczył, że sprawa rozszerzenia Rady Ligi Narodów po za przyjęciem do niej Niemiec, nie była omawiana w Locarno.

Mocarstwa, reprezentowane w Locarno oświadczyły już poprzednio gotowość poparcia kandydatury Niemiec na stanowisko stałego członka Rady. Nie podnoszono natomiast sprawy żądań innych państw w tym kierunku.

Nie słyszałem nigdy, mówił minister — ani wówczas ani przedtem ażeby ktokolwiek twierdził, że zgoda na poparcie Niemiec miała zobowiązywać do przeciwstawienia się wszelkim zmianom w składzie Rady Ligi.

Anglia, Francja i Polska — przeciwko przyłączeniu Austrii do Niemiec.

LONDYN, 25-II (Pat). Urzędowa radjostacja ogłasza następujący komunikat: Wśród polityków angielskich panuje zdziwienie z powodu odzyskania ruchu na rzecz przyłączenia Austrii do Niemiec. Politycy ci sądzą, że chwila ku temu jest nader ryzykowna.

W myśl traktatu w Saint Germain przyłączenie Austrii do Niemiec wymagałoby zgody wszystkich członków Ligi Narodów. Zarówno Francja jak i Polska będą zawsze przeciwnie temu żądaniu.

Redutowe wieczory muzyczne. W poniedziałek 1-go marca 1926 r. I WIECZÓR ORKIESTROWY w wykonaniu Wileńskiego Zespołu Symfonicznego. Dyrygent: Adam Wyleżyński. Początek punktualnie o g. 8-jej wlec.

Wiadomości polityczne.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Korespondent nasz dowiaduje się, iż min. spraw wewn. Raczkiwicz złożył onegdaj na ręce p. premiera Skrzyńskiego prośbę o dymisję.

Oficjalnie p. Raczkiwicz motywuje swoją prośbę ogólnem przemęceniem i nadwyręceniem zdrowia.

Jak się jednak dowiadujemy, istnieją motywy zgola innej natury.

Min. Raczkiwicz napotyka jakoby na wielkie trudności przy redukcji swoich bezpośrednich, a zbędnych pomocników w Ministerstwie.

Urzednicy ci cieszą się poparciem niektórych stronictw, przez to redukcja nie może być przeprowadzona.

Dymisja nie została przyjęta. P. premier miał oświadczyć min. Raczkiwiczowi, aby z uwagi zarówno na położenie wewnętrzne państwa, jako też na bliski jego wyjazd do Genewy, wstrzymał się ze swoją decyzją.

W kołach politycznych stolicy panuje jednakże przekonanie, iż po powrocie p. premiera z Genewy dymisja p. Raczkiwicza będzie aktualna, zbliżając się bowiem wybory do ciał ustawodawczych, a niektóre stronictwa postanowiły dążyć do obsadzenia „swoim człowiekiem“ stanowiska ministra spraw wewnętrznych.

Jako następców p. min. Raczkiwicza wysuwają się w kołach politycznych nazwiska: prezesa klubu parlamentarnego Chacińskiego, wojewody wolińskiego Dębskiego, wojewody kieleckiego Manteuffela, obecnego wice-min. spraw wewnętrznych Ołpińskiego i podsekretarza stanu Przeworskiego.

Z muzyki.

(X koncert kameralny w sali Klubu handlowego, nieco o krytyce muzycznej, nowe poczynania Reduty i mój sen po „Fircyku“).

Od jesieni, szczęśliwie przez p. Kontorowicza zorganizowany szereg koncertów kameralnych w sali klubu handlowego, dodatnio świadczy o organizatorze tej imprezy, która stale się rozwija i odnośnie do wykonawców, z każdym koncertem dojrzalsze wydaje owoce. Zespół muzyków kwartetu smyczkowego, który tworzą pp. Kontorowicz (1 skrzyp.), Albam (wiołacz.), Stół (2 skrzyp.) i Liftman (altówka) pracuje sumiennie i szlifuje ambicje solistów w ogniu wspólnych przeżyć, często z dobrym sukcesem podporządkowując własne „ja“ całości kompozycji. Na program ostatniego koncertu, poświęconego muzyce słowiańskiej, złożyły się utwory Smetany (przepiękny kwartet smyczkowy „Z mego życia“), Aręńskiego (Trio fortepianowe), Czajkowskiego, Grieczaninowa, Glieria, a z naszych kompozytorów: Sonata na skrzypce Józefowicza i pieśń—pieściółka St. Niewiadomskiego. Wcale mnie nie lrytowało, że między arcydziełem Smetany, ojca narodowej muzyki czeskiej, który jest tam dla Czechów, czem dla nas Moniuszko,

a dziełem natchnienia wielkiego poety tonów czasów nowszych, przedwczorajszego Aręńskiego, usłyszeliśmy utwór miejscowego kompozytora, który fakturą należy do niedogdy, a w porównaniu z wyżej wymienionymi twórcami, jeszcze starszym się wydaje, a jednak nie traci blasku młodocianego polotu z prostotą, temperamentem i szerokim gięstem melodii, żywo ujmując słuchacza. Sonata p. Józefowicza na skrzypce i fortepian (a nie „dla skrzypiec“, jak wydrukowano w programach) jako utwór solidny, o brawurowym zacięciu i jurności, zawsze znajdzie chętnych wykonawców wśród skrzypków, zwłaszcza wśród uczącej się młodzieży, a w skromnym naszym dorobku w tej gałęzi muzyki, figurować będzie na miejscu poczesnym. Po kompozytorze spodziewamy się jeszcze rzeczy nowych i nie chcemy przypuszczać ani na chwilę, aby grunat wileński niepomysłnie wpływał na twórczość muzyka, który może i powinien mieć wiele jeszcze do powiedzenia; do oklasków wykonawców Sonaty i całej publiczności, szczerze się przyłączam.

Z Aręńskim (Trio fortepianowe), przenosimy się w zaczarowany ogród poezji, ciszy i niezgłębionej tęsknoty, a słuchając Elegji ogarnia nas niewysłowny smutek, który w wykonaniu p-ni Krewer i pp. Kontorowicza i Albam, nabiera rasowych cech dalekiego wschodu i brzmi skargą, szlochem i żalem, ni to echem Jeremia-szowych uczuć duszy, rozplakanej nad losem swego narodu... Każdy też naród interpretuje muzykę na swój sposób, a jeżeli to czyni artystycznie, jak nasi artyści, wrażenie pozostaje silne. Piękny ten wieczór urozmaiciła swym przemilnym śpiewem artystka opery, p. Elza Igdal, doskonała również śpiewaczka estradowa, która między innymi pieśniami z gracją, właściwą utworom Niewiadomskiego, wykonała tego znakomitego pieśniarza „dziewczę z buzią, jak malina“ i nad program nieśmiertelną „Markizę“. Głos p. Igdal brzmi soczyście, a wzorowa interpretacja pieśni i nieznająca dykcja zwiększają jeszcze artystyczne walory sympatycznej śpiewaczki. Podkreślić muszę też z należytym uznaniem staranność i postępy artystyki w opanowaniu polskiego języka, a przytem dobra jej wola śpiewania obcych pieśni w polskim tłumaczeniu. Podnosi to w naszych oczach wartość śpiewaczki, jako szczerzej artystki, która — mimo chwilowo w Wilnie — mało sprzyjających warunków dla jej rozwoju, nie ustaje w pracy i dąży w ten sposób najprostszą drogą do porozumienia się z polskim budującym się na miejscu, zespołem operowym. Sympatycznej artystce akompaniował dyr. Rubinstejn, jak zwykle dyskretnie i

z właściwym sobie umiarem.

Powróćcie jeszcze muszę do niedalekiej przeszłości, t. j. do surowej mojej oceny występów artystów opery warszawskiej w „Lutni“, która naraziła mnie na ataki, że srodze krytykuję swoich współzawodników. Jak niesłusznym jest takie osądzenie, niech poświadczą notatki miesięcznika „Muzyka“, gdzie pod protektem muzyków wileńskich przeciw lekceważeniu naszego miasta przez nieodpowiedzialne występy i czynniki, redakcja umieściła następujące oświadczenie zarządu opery warszawskiej: „Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że impreza opery w Wilnie przedsięwzięta została bez żadnego upoważnienia dyrekcji opery, która wobec nadwyżki nazwy instytucji skierowała sprawę przeciwko niepowołanemu „propagatorowi“ polskiej sztuki operowej na drogę sądową. Sapientii sat! Nie od dzisiaj to zasługą będzie „Kurjera“, że otworzył swe lamy dla wypowiadania idei i celów śpiewnego teatru i teatru wogóle w naszym mieście. Jest to właściwe zadanie krytyki; na stereotypowych wymuszeniach, że — „Piccia śpiewała tak, a Pipus jeszcze lepiej...“ — wartość krytyki nie polega. Krytyka, — otwarte oczy, które sięgną powinny do samych otrzaw i potrzeb teatru, artystów i publiczności, musi z ducham czasu iść naprzód, choćby przebojem; nie woino jej za-

lamywać ręk, odbierać wiary, ani rezygnować z możliwości postępu i budowy nowego, wymarzonego gmachu Krytyka, to współzyciele twórcze to wyczuwanie jutra i nowej idei zwłastowanie, to pobudka uroczysta bez ustępstw, bez apelacji, na śmierć i życie! Tak też i w Wilnie, prostem następstwem pojętej walki o teatry, a nie wojowania z ludźmi, jest już potrzebą oczyszczenie atmosfery życia muzycznego z niepowołanych wzięw spekulacji i nieuczciwa, a walesem zwycięstwem idei jednostek,—utrwalenie się pierwszego w Polsce teatru dramatycznego Reduty w Wilnie z dyr. Osterwą i Limanowskim na czele. Ale na tem nie koniec. Reduta przystępuje do zrealizowania szerszego swego programu, a mianowicie do zorganizowania na poważną skalę koncertów symfonicznych, już od 1 marca b. r. począwszy, do czynu tego przygotowana i z dokładną marszurą w zanadrzu, rozpoczęła pertraktacje z muzykami, którzy—niestety—sposobem miejscowym, z trudnością orientują się w sytuacji, a więc zwracając uwagę na dzień dzisiejszy, tąw mogą przeoczyć „jutro“, które dla nich zapowiada się obiecująco, zwłaszcza, że dyr. Osterwa na ostatnim zebraniu muzyków, w świetlicy Teatru Wielkiego, wyjawil zamiar wystawienia kilku oper jeszcze w tym sezonie, a Reduta zajłaby się także organizacją wyjazdów zespołów mu-

zycznych na prowincje. Jakkolwiek postąpią niektórzy tu. muzycy, Reduta i tak idel swojej się nie wyrzknie i za wszelką cenę ją przeprowadzi, — tak brzmiały słowa dyrekt. Osterwy, prawie dosłownie. A mnie na myśl przychodzi sen, jaki miałem po premierze „Fircyka“. Śniło mi się wtedy, że meksi przedstawiciel włoskiego operowego zespołu, popisującego się w domu Fircyka, Geronimo, kupiec i pocieszny ojciec dwóch dojrzałych córek (to jest w roli, którą odgrywa),—a na scenie w „Fircyku“ także dyrektor imprezy włoskiej, charakterystyczny w głosie i śpiewie przedstawiciel swojej epoki, tak lamana francuszczyzną odzywa się na oklaski pana domu: — „Je suis bien reconnaissant pour les applaudissements. Mais les connoisseurs de cette ville—ci, nous maltraitent affreusement...“ — „Sois franquette, maestro“, — odpowiada Fircyk,—„ils apprendront encore quelque chose!“ Bravissimo, signore! Vederemo... i oni, i wszyscy inni! Co po polsku brzmi: — „Dziękuję panu za oklaski, ale koaeszery (zwany) tego miasta strasznie nas maltretują.“ — „Uspokój się, maestro“—rzecze Fircyk — „oni się jeszcze czegoś nauczą!“ Bravissimo, mój panie! Zobaczymy. A. k.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stabilizacja złotego, a premia eksportowa.

Znamym zjawiskiem w życiu gospodarczym jest fakt, że gdy następuje deprecjacja pieniądza, wywołuje ona za sobą zwykłą podwyżkę cen krajowych, która to zwykła podwyżka jest za spadkiem wartości pieniądza, co wynika z natury i istoty każdego z poszczególnych w grę wchodzących składników tych zjawisk gospodarczych. Zjawisko to było szeroko obserwowane we wszystkich krajach, które przeszły okres powojennej inflacji, a my dobrze jeszcze mamy w pamięci okres inflacji marki polskiej, której towarzyszyła ciągła zmiana zwykła cen.

Otóż na tym fakcie, iż cena niektórych czynników produkcji, jak np. przykład koszty robocizny lub świadczenia podatkowe i t. d., nie zdążyły nadążyć w pewnym momencie za spadkiem waluty opiera się t. zw. premia eksportowa, z której korzysta eksport wszystkich krajów inflacyjnych, a także nasz przemysł w okresie inflacji marki, a która polega na tym, że otwiera ona przemysłowi krajowemu wielkie widoki eksportowe ze względu na „tańszość” swej produkcji. Z tem samym zjawiskiem mieliśmy do czynienia i w grudniu ub. roku po zachwianiu się złotego, i tem się przedewszystkiem tłumaczy aktywność naszego bilansu handlowego. Jeżeli jednak sąd o zdolności produkcji pewnego kraju wydobyłby na podstawie intensywności jego eksportu w dobie konjunktury eksportowej wywołanej przez inflację, lub zachwianie się jego pieniądza, to sąd nasz byłby błędny, gdyż eksport ten mógłby być oparty głównie nie na sile i zdolności konkurencyjnych swego przemysłu, lecz na premii eksportowej czyli na koniunkturze sztucznej.

Uwaga powyższa narzuca się w związku z naszymi doświadczeniami eksportowymi, a mianowicie: znikaniem szerokiej konjunktury eksportowej po wprowadzeniu złotego pieniądza, podczas gdy w okresie inflacji markowej przemysł nasz w wielkiej mierze pracował na eksport. Fakt ten wskazuje, że nasze konjunktury eksportowe nie miały naturalnej podstawy w sile ekspansywnej i zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu na rynkach zagranicznych, lecz oparte były na sztucznej podstawie inflacyjnej, a z drugiej strony, jeżeli oparty na naturalnych podstawach eksport zwiększa zasoby krajowe, to nasz eksport w dobie inflacji a może również i w ostatnich miesiącach równoznaczny był i jest z wyprzedzeniem za bezcen i w rzeczywistości kapitał nasz uległ i ulega w dalszym ciągu pomniejszeniu. Konsekwencją tego eksportu było również to, że luźniliśmy się rzekomo triumfami eksportowymi naszego przemysłu i mało pracy włożyliśmy w kierunku, — w naszych warunkach bodaj najważniejszym, — ulepszenia technicznego i organizacyjnego naszego rolnictwa i przemysłu celem

przystosowania ich do potrzeb rynku netylko zewnętrznego lecz i wewnętrznego, — nad czem trzeba jeszcze wiele pracować ze względu na to, że były trzy zabory niepełnie jeszcze skoordynowały pracę swą w dziedzinie gospodarczej, jak również ze względu na zaniedbanie rynku zewnętrznego w okresie eksportu inflacyjnego, — oraz aby postawić zwłaszcza nasz przemysł na takim poziomie aby był zdolny do wyzwalania zdolności konkurencyjnych na rynkach zagranicznych.

Po złudzeniach z doby inflacyjnej, gdy wprowadzony został złoty, rozpoczęły się częste wysiłki w znacznym powyżej kierunku, które objawiły się przedewszystkiem w zwróceniu się ku rynkowi wewnętrznemu tych działów produkcji, które w okresie inflacji były wybitnie eksportowe, jak naprzykład przemysł żelazny lub chemiczny i t. d.

Gdy w ostatnich miesiącach ub. roku złoty zaczął spadać, przemysł nasz znowu wrócił do złudzeń z okresu inflacyjnego, wierząc, że pojawienie się premii wywozowej wywabi nas z kłopotów, bo stworzy nowe widoki eksportowe, a tem samym załagodzi kryzys, a może i zupełnie umożliwi normalną pracę gospodarczą. Nie będziemy analizować w tej chwili powyższego twierdzenia nadmienimy tylko iż o związku z tem w prasie specjalnej, a szczególnie w prasie wielkiego kapitału (Przegląd Gospodarczy) podniesiono pytanie czy nie należałoby zastanowić się nad tem aby „wszelkąd dalsza zmiana kursu złotego nie była wywołana przypadkami okolicznościami, lecz by była normowana w miarę możliwości, według wytkniętego zgóry planu, ze względu na pierwszorzędny o obecnej chwili wpływ tych wahań na życie gospodarcze” czyli innymi słowami wyżej wspomniane sfery zainteresowane nie życzą sobie w chwili obecnej powrotu złotego do swej równi złota i życzyłyby sobie, aby zagadnienie stabilizacji złotego skoordynowano z bezpośrednio interesami przemysłu w których i sprawa premii wywozowej, zapewne, nie znajduje się na ostatnim planie. *)

Zagadnienie to w zbyt małym jeszcze stopniu omówione zostało przez wszystkie bezpośrednio w niem zainteresowane czynniki i zbyt mało kompetentnych głosów wypowiedziało się w tej niezwykle ważnej dla całego naszego życia gospodarczego sprawie, aby się można było pokusić na wypowiedzenie ostatecznego zdania. W obecnej chwili pragniemy tylko zwrócić uwagę na to, aby przy zastanawianiu się nad rozwiązaniem tego zagadnienia nie zapomniano o doświadczeniach poczynionych w okresie inflacji markowej. N. S.

*) Należałoby się zastanowić czy gra na zniżkę złotego osłabiono uprawiana przez trust Banków, a która wywołała odebranie praw Banku Dewizowego Bankowi dla Handlu Zagranicznego o czem wspominał w swem ostatnim przemówieniu m. in. Dziewochowski, nie miała na celu, właśnie stworzenie owej premii eksportowej dla pewnych gałęzi i przemysłu.

Kronika miejscowa.

Egzekucja państwowego podatku od lokali.

Wobec tego, że wpływy z państwowego podatku od lokali i od placów za II półrocze 1925 r. nie osiągnęły nawet 1/3 spodziewanych z tego źródła dochodów. Min. Skarbu polecił łbnie skarbowej w Wilnie zarządzić, aby magistrat podjął niezwłocznie egzekucję państwowego podatku od lokali i placów i względem opieszalszych płatników stosował energiczne środki przymusowe celemściągnięcia należących kwot, poczynając od płatników ekonomicznie silniejszych przechodząc stopniowo do płatników drobniejszych.

Zubożenie wileńskiego kupiectwa żydowskiego.

Wileński Związek Kupców i Przemysłowców Żydowskich powołał do życia komitet, mający na celu przyjąć z pomocą zubożałemu kupiectwu żydowskiemu w Wilnie. Dziennik żydowski „Cejt” ogłosił kilkanaście listów kupców, zmuszonych korzystać z ofiarności publicznej, świadczących o niebywałej wprost nędzy, panującej wśród tutejszego kupiectwa żydowskiego.

Ilość bezrobotnych w Wilnie.

W dniu 24 b. m. w P. U. P. P. w Wilnie zarejestrowanych było ogółem 5568 bezrobotnych w tej liczbie niewykwalifikowanych 1531. W dniu 15 b. m. zarejestrowanych było 5229, w ciągu więc 9 dni przybyło 339 bezrobotnych. (zd)

Kronika krajowa.

Z Instytutu badania stanu gospodarczego ziem wschodnich.

Nowopowstały przy Muzeum przemysłu i rolnictwa instytut badania stanu gospodarczego ziem wschodnich rozpoczyna swą działalność od

Z Giełdy Warszawskiej w dn. 25 lutego r. b.

| Dewizy i Waluty. | | |
|---------------------------------|--------|--------|
| I. Waluty. | | |
| sprzedaż kupno | | |
| Dolary St. Zjedn. | 7,75 | 7,72 |
| Funt sterlingi | — | — |
| II. Dewizy. | | |
| Belgia za 100 fr. | — | — |
| Berlin | — | — |
| Budapeszt | — | — |
| Bukareszt | — | — |
| Wiedeń | — | — |
| Konstantynopol | — | — |
| Kopenhaga | — | — |
| Łondyn | 37,75 | 37,60 |
| Praga | 22,88 | 22,98 |
| Holandia | — | — |
| Nowy-York | 7,75 | 7,73 |
| Paryż | 28,30 | 28,37 |
| Szwajcaria | — | — |
| Stokholm | 148,80 | 149,17 |
| Wiedeń | 108,80 | 109,07 |
| Włochy | — | — |
| III. Monety. | | |
| Ruble złote | — | 4,04 |
| Ruble srebrne | — | 2,70 |
| Papiery wartościowe. | | |
| I. Papiery państwowe. | | |
| 8% Państw. pożyczka konwer. | 100,— | — |
| 6% — — — — — | — | 35,00 |
| 10% — — — — — | — | 125,00 |
| 6% — — — — — | — | 65,50 |
| (w zł. 307,82 1/2 511,50) | — | — |
| II. Listy zastawne. | | |
| 8% Listy zastaw. Ban. Gosp. Kr. | — | — |
| 8% — — — — — Państw. Ban. Rol. | — | — |
| III. Akcje. | | |
| Akcje Banku Polskiego | — | — |

Na czarnej giełdzie w Wilnie w dniu 25 b. m. płacono za dolar 7,70. W przywrotnych obrotach płacono w Wilnie w dniu 25 za 4 1/2% Listy Zastawne przedwojenne (zarejestrowane) Wileńskiego Banku Ziemskiego 13,50, Listy Złotowe Konwersyjne Wileń. Banku Ziemskiego — Akcje Wil. Banku Ziemskiego — Akcje Wil. Pryw. Banku Handlowego — Obligacje m. Wilna —

zorganizowania szeregu odczytów, mających na celu zapoznanie szerszych warstw stolicy naszej z rolą i znaczeniem ziem wschodnich w życiu państwostwo Polskiej.

Odczyty te odbędą się w dn. 1 i 2 marca w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa o godz. 8 wiecz., według programu następującego: w dniu 1 marca prof. M. Limanowski wygłosi odczyt na temat: „Ziemie wschodnie — przeszłość i przyszłość”, oraz prof. dr. W. Staniewicz: „Ustrój gospodarczy ziem wschodnich”; w dn. 2 marca: p. Leon Wasilewski „Stosunki narodowościowe wschodnich obszarów Polski”, oraz prof. Jan Kłoska „Leśnictwo i przemysł leśny na ziemiach wschodnich”.

Obecna wytwórczość na Wileńszczyźnie w porównaniu z r. 1924.

Według statystycznych danych wytwórczość na Wileńszczyźnie w porównaniu z r. 1924 przedstawia się w następującym stosunku procentowym dla poszczególnych działów produkcji: miazga drzewna 370 proc., papier 220 proc., tektura 129 proc., mąka 108 proc., spirytus kart. 110 proc., spirytus melas 78 proc., butelki szklane 67 proc., prąd elektryczny 102 proc. i gaz świetlny 140 proc.

W sprawie pożyczki zagranicznej. (Opinia p. A. Wieniawskiego).

„Polska, posiadając olbrzymie bogactwa naturalne oraz siły robocze, nie jest w stanie uruchomić tych czynników bez kapitałów. Zniszczona przez wojnę światową Polska potrzebnych kapitałów nie posiada, zatem pozostaje jedyną drogą, t. j. zaciągnięcie pożyczki zagranicznej.

Następnie delegacja udała się do szkoły ludowej, gdzie jeden z wychowawców szkoły wygłosił po polsku niezmiernie serdeczne przemówienie powitalne, poczem chórem odśpiewał po polsku hymn narodowy polski.

O godz. 11 delegacja udała się wraz z posłem Charwattem do prezydenta państwa celem złożenia mu życzeń z okazji przypadającego w tym dniu święta narodowego i stamtąd udała się na rewję wojskową.

Na śniadaniu wydanem w poselstwie polskiem w obecności prezydenta państwa przemówienia wygłosił pos. Charwatt, prezydent państwa wnosząc okrzyk „Niech żyje wielka Polska”, minister Piłp i poseł Czapliński.

Po południu odbyło się w poselstwie polskiem przyjęcie z udziałem 150 osób, wieczorem zaś uroczysta akademija i obiad u prezydenta państwa.

Po obiedzie delegacja wyjechała do Narwy.

Obecnie znajdujemy się w stadium pertraktacji z bardzo poważną grupą finansową „Bankers Trust”, która, moim zdaniem, poważnie traktuje o dzierżawę Monopola Tytoniowego. Jak wiadomo pożyczka u „Bankers Trust” połączona jest z operacją, zmierzającą do likwidacji zobowiązań, jakie Polska zaciągnęła wobec Włoch, otrzymawszy w związku z Monopolem Tytoniowym pożyczkę 400 milionów lirów. Dla uregulowania tej sprawy z instytucją, która finansowała ten interes: mianowicie Banca Commerciale Italiano w Medjolanie, wyjechał b. minister Klarner. Jak donoszą pisma, pertraktacje p. Klarnera przybierają realny kształt. W każdym bądź razie musimy dążyć do tego, aby zawrzeć umowę z tak poważną grupą finansową, jaką jest „Bankers Trust”, i to na warunkach netylko korzystnych dla nas, lecz również możliwych do przyjęcia dla drugiej strony.

Zgola niezrozumiałą i przedwczesną wydaje mi się kampania, prowadzona przez niektóre odłamy prasy przeciwko pożyczce tytoniowej, gdyż narazie brak jest jakichkolwiek danych o warunkach tej pożyczki. Ton i charakter tych wystąpień mało przyczynił się do uzyskania dogodnych dla nas warunków”, zakończył p. Prezes Wileński. (n.)

Tygodnik „Oszczędność”.

„Oszczędność” tygodnik poświęcony sprawie krzewienia oszczędności w Polsce, nr. 7 zawiera: Na drodze najmniejszego oporu — R. Wojdylński; Pieniądz: Istota pieniądza; Ilość pieniędzy — Inż. Józef Jaskólski. O obronie czekowym w Kasach Oszczędności — B. Janowski. Organizacja Komunalnych Kas Oszczędności, „Oszczędność”. T-wo Krzewienia Oszczędności w Polsce.

Numer uzupełnia bogatą kroniką gospodarczą i skarbową.

Ciało arcybiskupa Cieplaka wystawione w Katedrze św. Patryka.

NOWY JORK, 25. II. (Pat.) Wobec wielkiego napływu Polaków, przyjeżdżających z najdalszych okolic w celu oddania ostatniej posługi zmarłemu arcybiskupowi Cieplakowi, ciało jego zostało już od poniedziałku wystawione w Katedrze św. Patryka, gdzie zostanie do piątku, t. j. do chwili ekspertacji na okręt.

Francja wobec Syrii.

Nie sprzeciwia się jej niezależności.

RZYM, 25. II. (Pat.) Przedstawiciel PAT'a miał w dniu wczorajszym wywiad z delegatem Francji do komisji mandatowej Robertem de Caix. Delegat francuski oświadczył, że położenie Syrii jest jeszcze bardzo skomplikowane. Chcemy dać Syrii niezależność. Mandat traktujemy jako trudny obowiązek nałożony na Francję. Czas spełnienia przez nas mandatu uważamy za okres przejściowy dla Syrii, dopóki nie będzie ona zdolna do uzyskania całkowitej niezależności.

Francja pragnie zreorganizować Syrię na zasadzie ustroju federalnego, który jest podstawą opracowanego statutu.

Z państw bałtyckich.

Estonja. Parlamentarzyści polscy w Estonji.

TALLIN, 25. II. (Pat.) Drugi dzień pobytu delegacji parlamentarzystów polskich w Estonji rozpoczął się od złożenia wieńca na grobie poległych w walce o niepodległość Estonji.

Następnie delegacja udała się do szkoły ludowej, gdzie jeden z wychowawców szkoły wygłosił po polsku niezmiernie serdeczne przemówienie powitalne, poczem chórem odśpiewał po polsku hymn narodowy polski.

O godz. 11 delegacja udała się wraz z posłem Charwattem do prezydenta państwa celem złożenia mu życzeń z okazji przypadającego w tym dniu święta narodowego i stamtąd udała się na rewję wojskową.

Na śniadaniu wydanem w poselstwie polskiem w obecności prezydenta państwa przemówienia wygłosił pos. Charwatt, prezydent państwa wnosząc okrzyk „Niech żyje wielka Polska”, minister Piłp i poseł Czapliński.

Po południu odbyło się w poselstwie polskiem przyjęcie z udziałem 150 osób, wieczorem zaś uroczysta akademija i obiad u prezydenta państwa.

Po obiedzie delegacja wyjechała do Narwy.

Z całej Polski.

Warszawskie Wiecezy dyskusyjne Konfederacji Pracowników Umysłowych.

Warszawskie Wiecezy dyskusyjne Konfederacji Pracowników Umysłowych w Warszawie łącznie z Zarządem Związku Intelligenji Pracującej w Warszawie organizuje w lokalu Związku Urzędników Kolejowych (Zórawia 8) śledem wieczorów dyskusyjnych dla swoich członków.

Początek zebrań o godz. 8 wiecz. stale we czwartki w następujących terminach:

- 1) Data 27-go lutego — prof. Leon Rygiel „Dziecko jako wychowawca”;
- 2) dn. 4-go marca — Naczelnik Wydziału Min. W. R. i Os. Publ. p. Jan Herman „Nowe prądy w wychowaniu na podstawie Międzynarodowego Kongresu Ligi Szkół Nowych”;
- 3) dn. 11-go marca — Architekt inż. Łukasz Wolski „Sprawa mieszkaniowa”;
- 4) dn. 18-go marca — Dr. inżynier Tadeusz Dzieduszycki „Sprawność Państwa i społeczeństwa na tle zasad naukowego kierownictwa i prądów amerykańskich”;
- 5) dn. 25-go marca — b. Vice-Minister Dr. Gustaw Simon „Stosunek organizacji pracowników umysłowych do organizacji robotniczych”;
- 6) dn. 15-go kwietnia — Radca Hipolit Wohl „Samorząd gospodarczy”;
- 7) dn. 22-go kwietnia — p. Kazimierz Mora-Brzeziński „Konfederacja Francuska”.

Przyczyny niezgody.

(Z prasy białoruskiej).

Każdego, kto naprawdę dąży do sanacji zabagnionych stosunków na Ziemiach Wschodnich, musi żywo zainteresować artykuł pod tytułem powyższym, który się ukazał ostatnio w umiędzinie redagowanym organie chadeków białoruskich „Bielaruskaj Krynicka”. (№ 5).

Jest to, przychylnie do nas osobiony, głos białoruski, tembardziej cenny, że wychodzący z łona jednego z najbardziej wpływowych w naszym kraju stronnictw białoruskich, wylęczający jasno i dobitnie rozmaite krzywdy, doznawane od nas przez ludność białoruską, jako główną przyczynę niechęci jej względem państwowości polskiej, bez usunięcia których to krzywd, jakże trwałe porozumienie polsko-białoruskie jest, — zdaniem autora — nie do pomyslenia.

„Polskie sfery rządowe — zaczyna autor — i znaczna część polskiego społeczeństwa często narzekają na Białorusinów, iż są oni wrogo usposobieni do rządu polskiego i wogóle do państwowości polskiej.

Narzekanie to stosuje się do wszystkich szczerych działaczy białoruskich, do wszystkich kierunków białoruskiej myśli politycznej.

Narzekanie to słychać już oddawna, nikt jednak z polskich kół rządowych nie pokłopotał się o to, by wyjaśnić przyczyny tego narzekania i nie zapytał — czemu to Białorusini są tak źle względem Polski usposobieni? Otóż postaramy się tu w tem dopomóc.

Pierwszą przyczyną naszego niezadowolenia z rządów polskich jest to iż nie dają nam szkoły białoruskiej. Ustawami z 31-VII 24 r. tylko podrażniono ludność, pozostawiając je na papierze. Nie tylko że nie dano nam żadnych praw (w tej dziedzinie), lecz jeszcze bardziej skrapowano nas i uciśnięto represjami politycznymi.

Drugą przyczyną jest osadnictwo i kolonizacja naszej ziemi przez żołnierzy i kolonistów polskich. Lud białoruski nigdy się nie potrafił pogodzić z tem by jego ziemię, zroszoną krwią i potem (!) przekazywano przybyszom.

Trzecią przyczyną jest świeżo uchwalona ustawa Sejmu o „reformie” rolnej, według której nawet najbliższe wioski nie będą w stanie nabyc

parcelowanej ziemi ponieważ zostanie ona sprzedana przybyszom.

Otóż i mamy trzy główne przyczyny wrogiego stosunku Białorusinów względem rządu polskiego.

Pomijamy tu już Inne, jak: sądy doraźne, gniebienie podatkami, niedopuszczenie Białorusinów do służby w samorządach i instytucjach rządowych, prześladowanie prasy i działaczy białoruskich — wszystko to bowiem możnaby dodać do tych trzech przyczyn, o których była mowa wyżej.

A więc: szkoła i ziemia stanowią te dwie przyczyny, które uniemożliwiają nawiązanie jakiegokolwiek stosunku pomiędzy Białorusinami i Polakami. I nita Polacy nie dażą nam tych dwóch rzeczy: szkoły i ziemi — nie może być żadnej mowy o zgodzie.

Naród białoruski — kończy autor — nie może godzić się z tym, który pragnie przekonać go za wszelką cenę.”

Z powyższego artykułku, w którym potraktowane zbyt patetycznie, — można się dobitnie przekonać o tem że w razie poważnych zamiarów porozumienia z polskiej strony, wśród Białorusinów chętnych nie zabraknie.

K. Smreczyński.

W wyżej wspomnianym artykule, — wyrażając zdanie, że Białorusini są tak źle względem Polski usposobieni? Otóż postaramy się tu w tem dopomóc.

Wobec tego, że wpływy z państwowego podatku od lokali i od placów za II półrocze 1925 r. nie osiągnęły nawet 1/3 spodziewanych z tego źródła dochodów. Min. Skarbu polecił łbnie skarbowej w Wilnie zarządzić, aby magistrat podjął niezwłocznie egzekucję państwowego podatku od lokali i placów i względem opieszalszych płatników stosował energiczne środki przymusowe celemściągnięcia należących kwot, poczynając od płatników ekonomicznie silniejszych przechodząc stopniowo do płatników drobniejszych.

W sprawie podatku komunalnego.

Wobec tego, że wpływy z państwowego podatku od lokali i od placów za II półrocze 1925 r. nie osiągnęły nawet 1/3 spodziewanych z tego źródła dochodów. Min. Skarbu polecił łbnie skarbowej w Wilnie zarządzić, aby magistrat podjął niezwłocznie egzekucję państwowego podatku od lokali i placów i względem opieszalszych płatników stosował energiczne środki przymusowe celemściągnięcia należących kwot, poczynając od płatników ekonomicznie silniejszych przechodząc stopniowo do płatników drobniejszych.

Zubożenie wileńskiego kupiectwa żydowskiego.

Wileński Związek Kupców i Przemysłowców Żydowskich powołał do życia komitet, mający na celu przyjąć z pomocą zubożałemu kupiectwu żydowskiemu w Wilnie. Dziennik żydowski „Cejt” ogłosił kilkanaście listów kupców, zmuszonych korzystać z ofiarności publicznej, świadczących o niebywałej wprost nędzy, panującej wśród tutejszego kupiectwa żydowskiego.

Jadwiga Bryniewiecka

artystka tańca plastycznego kierowniczka działu plastycznego w REDUCIE udziela lekcji plastyki i rytmyki. Organizuje się komplety dla dorosłych i dzieci. Zapisy przyjmują się w teatrze na Pohulance — pokój p. W. Mulewicza od godz. 12 do 2 pp.

WYJĄTKOWO TANIO!!

różne w dającym wydotrze poleca skład mebli

Meble

S. Ancelewicz, Wilno, Niemiecka 15 (w podwórzu).

STRZEPKI.

Walka o miejsce.

Pan Polakiewicz stał na przystanku tramwajowym „Locarno-Genewa” i czekał na tramwaj, który miał go zawieźć do miejscowości zwanej „Liga Narodów”. Wkrótce, punktualnie według rozkładu jazdy, ukazał się wspaniały wóz elektryczny, prowadzony przez Aniołkę Pokoju z różdżką oliwną za uchem. Zanim tramwaj się zatrzymał do przystanku zbliżył się drugi pasażer, opasłej tuszy z wielkim cygarem w ustach.

Tramwaj stanął.

Pan Polakiewicz już podniósł nogę na stopień, by wejść do środka, gdy uczuł nagłe mocne pchnięcie łokciem pod bok. Zatrzymał się i spojrział: to gruby pasażer pchał się przed nim do wnętrza wagonu.

— Przepraszam pana, — rzekł grzesznie odepchnięty, ale ja pierwszy tu przyszedłem i dajnęte czekam.

— Halte maui! — warknął grubas i jęł się windować na platformę. W wagonie podniosły się okrzyki: Tylko jedno miejsce jest wolne! Nie ma miejsca dla dwóch odrzud.

Najwyżej jednego wozem!

Tramwaj stał. Pasażerowie zaczęli się naradzać, kogo zabrać. Jedni obstawali za egomosciem otyłym, inni woleli skromnego Polakiewicza. Od słów przyszło do kłótni, od kłótni do pięści. Szły w oknach zaczęły dawonice. Przerzany motorniczy, on że Aniołkę Pokoju zaczął wywijać pojednawczo różdżką oliwną, ale nikt nie zwracał na niego uwagi. Otyły amator Jazdy do Ligi Narodów stał już na platformie, podczas gdy jego rywal kruczowo czepliał się poręczy.

Tramwaj stanął. Aniołek Pokoju, widząc że to nie przędo się skończy i wagon dłużej postoi na miejscu poszedł w krzaczki.

Kuba.

Zespółowi redakcji „Nowego Kurjera Polskiego”

„uznanie za zachowanie i obronę godności zawodu dziennikarskiego wobec wydawców, którzy usiłowali narzucić piśmie kierunek niezgodny z przekonaniami redakcji”,

wyrażaj jedynomyślnie Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu o uruchomieniu teatru „Reduta” w Wilnie.

Obywatelski Komitet uruchomienia teatru „Reduty” w Wilnie opracował sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności.

Zbiórka pieniędzy na uruchomienia „Reduty” zakończona została w styczniu r. b. i dała w gotowiznie i wekslach zdyskontowanych w Oddziale wileńskim Banku Związku Spółek Zarobkowych sumę zł. 14.318,05 gr.

W społeczeństwie wileńskim znalazł się szereg osób i zrzeszeń, które dały poważne kwoty.

Urządniccy Wileńscy Dyrekcji Kolejowej, zebrał między sobą zł. 4.920,74 grosze.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się jak następuje:

Przychód: Pracown. Wil. Dyr. Kol. zł. 4.920,74. Notariusze wileńscy zł. 1.320. Wojewoda p. O. Malinowski zł. 1.000. Kolegium Ewang. Reform. zł. 1.000. adwokaci wileńscy zł. 845. Urządniccy Państwowi z 4-go resortu zł. 814,75. Pracownicy Bankowi zł. 485. Profes. i Urządniccy U. S. B. zł. 481. Lekarze wileńscy zł. 455. Pracownicy miejscy zł. 292. Nauczyciele 3 szkół średnich zł. 309. Sędziowie i Urządniccy sądowi zł. 220. Klub Szlachecki zł. 200. Stow. Techn. w Wilnie zł. 100. rozmaite osoby po za tem zł. 1.875,56. Razem 14.318,05.

Wydatki Reducie gotowizną zlot. 13.756,10. Procent za dyskonto weksli 111,70. Pozostałość w kasie 450,25.

Prócz tego, po za Komitetem, Dowódca 5 pułku piechoty Legionów złożył na ręce Członków Zarządu Reduty 400 zł.

Komitet zadanie swoje spełnił, ułatwiając Reducie rozpoczęcie przedstawień teatralnych.

Kilkomiesięczna współpraca jego z Redutą, oraz te wartości moralne, która już zyskała Wilno prze zaledwie dwumiesięczną pracę teatru Reduty, nie pozwalają Komitetowi rozciągnąć się bez powzięcia żadnej uchwały i dlatego Komitet postanowił, po podaniu sprawozdania niniejszego do wiadomości publicznej, zorganizować się, jako Komitet Organizacyjny Towarzystwa Przyjaciół Reduty i, w porozumieniu z Redutą, zwołać Organizacyjnie Zebranie zwolenników tego Towarzystwa.

Przewodniczący Komitetowi p. Jan Klöff. Członkowie Komitetu: p. p.: Dyr. Białas Stanisław, D-r Dębowski Tadeusz, Łokuciewski Jan, Okulicz Kazimierz, prof. Stawiński Kazimierz, Staszewski Juljan, Samorokowa Janina, Totwen Stanisław, Urbanowicz Tadeusz i Zytko Aleksander.

Przedwodniczący Komitetowi p. Jan Klöff. Członkowie Komitetu: p. p.: Dyr. Białas Stanisław, D-r Dębowski Tadeusz, Łokuciewski Jan, Okulicz Kazimierz, prof. Stawiński Kazimierz, Staszewski Juljan, Samorokowa Janina, Totwen Stanisław, Urbanowicz Tadeusz i Zytko Aleksander.

Przedwodniczący Komitetowi p. Jan Klöff. Członkowie Komitetu: p. p.: Dyr. Białas Stanisław, D-r Dębowski Tadeusz, Łokuciewski Jan, Okulicz Kazimierz, prof. Stawiński Kazimierz, Staszewski Juljan, Samorokowa Janina, Totwen Stanisław, Urbanowicz Tadeusz i Zytko Aleksander.

Przedwodniczący Komitetowi p. Jan Klöff. Członkowie Komitetu: p. p.: Dyr. Białas Stanisław, D-r Dębowski Tadeusz, Łokuciewski Jan, Okulicz Kazimierz, prof. Stawiński Kazimierz, Staszewski Juljan, Samorokowa Janina, Totwen Stanisław, Urbanowicz Tadeusz i Zytko Aleksander.

Przedwodniczący Komitetowi p. Jan Klöff. Członkowie Komitetu: p. p.: Dyr. Białas Stanisław, D-r Dębowski Tadeusz, Łokuciewski Jan, Okulicz Kazimierz, prof. Stawiński Kazimierz, Staszewski Juljan, Samorokowa Janina, Totwen Stanisław, Urbanowicz Tadeusz i Zytko Aleksander.

Przedwodniczący Komitetowi p. Jan Klöff. Członkowie Komitetu: p. p.: Dyr. Białas Stanisław, D-r Dębowski Tadeusz, Łokuciewski Jan, Okulicz Kazimierz, prof. Stawiński Kazimierz, Staszewski Juljan, Samorokowa Janina, Totwen Stanisław, Urbanowicz Tadeusz i Zytko Aleksander.

Przedwodniczący Komitetowi p. Jan Klöff. Członkowie Komitetu: p. p.: Dyr. Białas Stanisław, D-r Dębowski Tadeusz, Łokuciewski Jan, Okulicz Kazimierz, prof. Stawiński Kazimierz, Staszewski Juljan, Samorokowa Janina, Totwen Stanisław, Urbanowicz Tadeusz i Zytko Aleksander.

Przedwodniczący Komitetowi p. Jan Klöff. Członkowie Komitetu: p. p.: Dyr. Białas Stanisław, D-r Dębowski Tadeusz, Łokuciewski Jan, Okulicz Kazimierz, prof. Stawiński Kazimierz, Staszewski Juljan, Samorokowa Janina, Totwen Stanisław, Urbanowicz Tadeusz i Zytko Aleksander.

Zbrodnicza wódka.

W procesie t. zw. przez wileńską publiczność „szoferów”, powinna zwrócić uwagę ogółu pewna okoliczność, podkreślana też przez obronę. Mianowicie rolę alkoholu w całym tym napadzie i rabunku, który się nie zakończył morderstwem tylko dzięki przypadkowi. Jak mecenas Kulikowski orzekł w swej obronie „droga do Ruskiej Rzeszy była szeregiem libacji”, prawie wszyscy przyznawali się do pijaństwa przed i po wyprawie. W rezultacie 4-ch ludzi w sile wieku, zamkniętych bezterminowo, rodziny zostawione bez opieki i pomocy, dzieci, żony, a jeden skazany na śmierć.

Czy zdrowa logika nie nasuwa rozumowania powtarzanego przez szary tłum „ach żeby nie ta wódka!” Straszliwą sofizmatyką jest obecny ustrój państwowy społeczny! Ludzimi nie przygotowanym do walki z pokusami, ludzimi w bledzie, lub bezrobotnym, pełnym wspomnień wojny, kiedy nakazem i czynem chwałebnym było rabować i zabijać, (zjadł oświecenie się z temi czynami), takim ludzimi podsuwa się środek podniecający, popychający do wszelkich gwałtów, odurzający przytomność i odbierający świadomość.

A wtedy gdy popchnięty do zbrodni osobnik naruszy prawo, wiezi się go, sądzi i nawet odbiera mu życie! uwalniając społeczeństwo od szkodliwej jednostki. Nie wchodząc w dalsze, głębsze przyczyny, jakie warunki ekonomiczne czy społeczne wytwarzają zawodowego lub przypadkowego zbrodniarza i rabusia, zatrzymajmy się na bezpośrednim sprawcy czynów w rodzaju napadu w Rzeszy. Alkohol. Gdyby nie pijaństwo, nie wódka, ilu by się znalazło ochotników? Jeden, dwóch, a może żadnego. A iluż innych lokatorów więzień wprowadzili tam przez Państwo i społeczeństwo popierane na podjęcie wysiłków, dające wielkie dochody monopolowe. Ciekawą byłaby statystyka ile też z tych dochodów Państwo musi oddać na więzienie, procesy i t. p. czynności, związane z temi, społecznie ujemnymi faktami, wynikłymi z korzystania z tegoż monopolu!

Pijaństwo zawdłuża więzienia, sale sądowe i miejsca kaźni, duży procent ofiar tej dziwnie obłudnej umowy społecznej, polegającej na popychaniu człowieka jedną ręką do zła, a drugą karania go za to, że temu popychaniu uległ. A o ba „pchnięcia”, do zbrodni i kary za nią, wyszły z tego samego źródła! To są najjaśniejsze czyny alkoholizmu, a pomniejszych skutków nie zliczyć. Bójki, strzały mimowolne, i pół świadome, rany, przypadki, potłuczenia, okradzenia i kradzieże... Dalej: pijaństwo u dzieci. Statystyki szkolne dają cyfry przerażające. Zatruta przez pijaków rodziców krew, dopełniają trucizną alkoholu w młodym wieku, czynią z siebie teren podatny do wszystkich ułomności fizycznych i moralnych.

I jako przeciwdziałanie tym straszonym skutkom, wymyśla się obłudne paljatowy: dni zakazane (w które kto tylko chce ten piję wódkę szklanką i filiżanką) oraz Tow. Antialkoholiczne, ludzące się, że słowami i pokazami odstrasza ludzi od pijaństwa, nie posiadając żadnej egzekutywy, choćby w dopilnowaniu owych dni bezalkoholowych, przed którymi wszak każdy może sobie zrobić zapas i pić na umór.

Społeczeństwa robią często wrześnie samobójcze!

Ruch wydawniczy.

„Świat kobiecy” nr. 4-ty przynosi. List z Paryża o modzie. Zdrowie serca a sport. Gdy biały całun przykryje górski świat, d. c. powieści „Bez czego żyć nie można”. Życie sportowe. Nowa odszkodnia narcizarka na Krokwi w Zakopanem, Nowe schronisko na Hali Gasienicowej. St. Moritz w Engadin. Zimowe sporty a pielęgnowanie cery, przysto 50 modeli sukien, plaszczy i kostiumów. Roboty ręczne. Dobra Gospodyni. Odpowiedzi od Redakcji i t. d. Do każdego numeru dołączony arkusz wzorów robót ręcznych.

KRONIKA.

Dziś — Aleksandra. Jutro — Leandra. Wschód słońca — g. 6 m. 21 Zachód „ — g. 4 m. 45

Straż ogniowa. Dominikańska 2, tel. 45.

Biblioteki i muzea.

Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka — Uniwersytecka 5, czytelnia otwarte od g. 10 r. do 6 w., wypożyczalnia od 12—4. Biblioteka T-wa imienia Wróblewskich — Uniwersytecka 9—10. Biblioteka i Zbiory T-wa Przyjac. Nauk — Leleweła 4, zwiedzanie można (za każdoraz. porozumieniem z członkiem Zarz. T-wa) w środy, piątki i niedziele od 12—2. Biblioteka czynna od g. 4—6, prócz sobót. Biblioteka Centralna Zw. Strzel. dla stowarzyszeń P. W. i Hufców Szkoln. — Dominikańska 13. Biblioteka i Czytelnia im. Tomasza Zana — W. Puhulanka 14, otwarta w dni powszednie od 10 do 8 w.

Porady lekarskie.

Kasa Chorych (m. Wilna i N. Wilejki) — Dominikańska 15, tel. 15 i 16. Udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim ubezpieczonym i ich rodzinom w Poliklinice (Dominikańska 15), godz. oprócz dni świąt od 8—9. Poradnia Polsk. Zrzesz. Lekarzy Spec. — Garbarska 3, II piętro, tel. 658. Poliklinika Litewska — Wileńska 28, Przyjacieł od 10 rano do 4 popoł. Przychodnia dla gruźlicznych — Żeligowskiego 1.

Teatr i muzyka.

— Reduta w Teatrze na Pohulance gra dzisiaj 26 lutego „W małym domu” dramat T. Rittnera w 3 ch aktach po raz dwudziesty.

Sobota 27 lutego „Wesele” dramat St. Wyspiańskiego. Niedziela o godz. 8.30 po poł. „Uciekła mi przepióreczka” komedia St. Żeromskiego, w niedzielę o godz. 8 wiecej. „Przechodzień” sztuka B. Katerwy. Całkowity dochód z przedstawień niedzielnych Reduty przeznaczają na fundusz bezrobotnych miasta Wilna.

Bilety sprzedaje do przednieka każdego przedstawienia biuro „Orbis” Mickiewicza 11 od 9—4.30 w dni powszednie i od 10—12.20 w niedzielę, oraz Kasa Teatru od 11—2-ej i od 5—8-ej w dni przedstawienia. Oprócz tego dla udogodnienia publiczności w dni powszednie księgarnia „Lektor” Mickiewicza 4, od godz. 4—7 i w niedzielę od 1—3.

— Redutowe wieczory muzyczne. Przysięgając do urzędystwienstwa dawno powziętego zamiaru, kierownictwo „Reduty” organizuje szereg wartościowych wieczorów muzycznych i zapewniło sobie w tym celu współdziałanie najciekawszych sił wykonawczych solowych i zespołowych. W poniedziałek dn. 1 marca odbędzie się pierwszy wieczór muzyczny w wykonaniu wileńskiego zespołu symfonicznego. Dyrygent: Adam Wyleżyński. W programie przeważnie nieznane dzieła Stankowskiego „Marja”, Moskowskiego „Od wiosny do wiosny” „Moniuszka”, „Fili” Karłowicza „Rapsodia litewska” i in. Początek o g. 8-ej wiecej. Ceny redutowe z prawem 50 proc. zniżki. Bilety w kasie zamawiać „Orbis” (ul. Mickiewicza 11), w dzień koncertu w kasie Teatru „Reduta”.

— Koncert Z. Drzewieckiego w Teatrze Polskim. Świetny pianista Zbigniew Drzewiecki wystąpi w Wilnie raz jeden w niedzielę 7-go marca z recitale fortepianowym, poświęconym utworom Chopina.

Program zawiera: Sonata B-moll, 24 preludia op. 28, Preludjum As-dur, Polonez Fantazja, 2 etudy, Scherzo Cis-moll Kolyśnka, Polonez As-dur. Początek koncertu o g. 8-ej wiecej.

— Poranki muzyczne w Sali Miejskiej. W niedzielę 28 lutego b. r. odbędzie się poranek muzyczny. W programie święta komedia muzyczna J. Rossini „Oryllik Sewilski” w wykonaniu scenicznym. Początek o godz. 12 min. 20 pop.

Radjo.

— Koncerty Radjofoniczne w Wilnie. W sobotę, dn. 27 lutego o godz. 19 i pół odbędzie się radjo-koncert urządzony stowarz. Kół Radjoamatorskiego gmin.

Dr. D. Zeldowicz

Choroby weneryczne, moczołpłowe, syfilis i skórne. Przyjmuje 9—13 i 5—8. ul. Mickiewicza 24 m. 4.

Tańców salonowych nowoczesnych

wyucza w kompletach i oddzielnie art. bal. Alt. Walden-Rankus Zapisy i informacje codziennie od 4—6 popołudniu Mickiewicza 22 m. 40. (wejście główne jak do Kina „Polonia”).

Popierajcie L. O. P. P.

nazjum im. Zygmunta Augusta, nadawany przez próbną stację Nadawczą Wileńskiego Biura Radjotechnicznego. Długość fal—446 mtr. W niedzielę, 28 lutego rb. o godz. 20-ej Wileńskie Biuro Radjotechniczne dało wielki radjo-koncert przy udziale wybitnych sił artystycznych, jak pp. Derwis, dr. Szelligowski etc. Długość fal—446 mtr. Publiczne demonstracje poprzedzone odczytami odbędą się w sobotę 27-go i niedzielę 28-go lutego w lokalu gimnazjum im. Zygmunta Augusta. Początek o godz. 19 i pół.

KINA. Kinematograf miejski. Od 24-go „Europa mówi o tem” z powieści Jules’a Verne’a.

URZĘDOWA.

— Zniesienie Komitetów obywatelskich przy urzędzie do walki z lichwą i ustanowienie komisji przy magistratach. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało rozporządzenie znoszące Obywatelskie Komitety przy referatach do walki z lichwą i spekulacją w Starostwach i Komisariatach Rządu, przymem postanowilo ustanowić przy magistratach komisje do regulowania cen artykułów pierwszej potrzeby. Komisje te składać się będą w połowie ze sprzedawców, kooperatyw, spółdzielni i drugiej połowie z konsumentów i przedstawicieli związków zawodowych. Ceny będą takie komisje ustalać na zasadzie ścisłej kalkulacji, a przekraczając te ceny sprzedawcy będą pociągani do surowej odpowiedzialności przez urzędy do walki z lichwą i spekulacją. (zd)

— Posiedzenie Rady Miejskiej. W środę dnia 3-go marca w lokalu magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej; na którym na żądanie radnych komisja rezygnacyjna złoży sprawozdanie w swej działalności. Będzie to pierwsze sprawozdanie od dnia powstania komisji t. j. od roku 1919. (i).

MIĘSKA.

— Z życia „Praswity”. Otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następujący komunikat: W dniu 21 lutego r. b. pod przewodnictwem p. Bildziukiewicza odbyło się walne zgromadzenie członków Białoruskiego Towarzystwa oświatowego „Praswita”. Wysłuchano dwu sprawozdań, z których jedno w imieniu Centralnej Rady T-wa „Praswita”, odczytał p. Jakimowicz, drugie zaś, w imieniu Rady Nadzorczej—dr. Pawlukiewicz. Po wysłuchaniu sprawozdań uchwalono dwie rezolucje, w pierwszej walne zgromadzenie przyjmuje do wiadomości roczne sprawozdanie zarządu T-wa, wyrażając mu podziękowanie za korzystną pracę dla narodu białoruskiego. Druga zaś rezolucja ogłasza, iż, wobec nieetycznego i niezgodnego z ideologią „Praswity” i Tymczasowej Rady Białoruskiej sposobu postępowania p. Kościwicza, walne zgromadzenie postanawia wykreślić go ze składu członków T-wa „Praswita”. Na zakończenie odbyły się wybory nowych członków do Centralnej Rady i Rady Nadzorczej T-wa.

— Prawa wyjątkowe dla Wileńszczyzny. W dniu przedwczorajszym miało się w miejscowym żydowskim teatrze ludowym odbyć przedstawienie tragedji Asza p. t. „Szur perel”.

Sztuka ta grana była w swoim czasie w Łodzi i została przez wileńską cenzurę dozwolona, ale na 5 minut przed rozpoczęciem przedstawienia nadeszło rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych niedozwalające na wystawienie tej sztuki. Dyrekcja Teatru w ten sposób została narazona na koszt jakie były połączone z wystawieniem tej sztuki.

— Subsydjum dla żydowskiego teatru ludowego. Magistrat m. Wilna udzielił żydowskiemu teatrowi ludowemu subsydjum w kwocie 3,500 złotych. (zd)

Z UNIWERSYTETU.

— Promocja na doktora medycyny. W sobotę, dnia 27 lutego r. b. o godz. 1-ej po poł. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja p. Józefa Tymlińskiego, Adjunta Kliniki Chirurgicznej na doktora medycyny. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Odczyt o lotnictwie. W sobotę dnia 27-go b. m., w sali związku strzeleckiego przy ul. Dominikańskiej № 13, por. rezerwy Jan Zemlo, wygłosi odczyt p. t. „Rozwój lotnictwa w Polsce”. (i).

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— Oddział związku emerytów. Na terenie Wilna powstał oddział stowarzyszenia emerytów. W oddziale tym znajdują się przeważnie emeryci kolejarze. Główny związek emerytów powstał w Warszawie w roku 1923. (i).

— Nowy klub. W dniu wczorajszym do Komisariatu Rządu wpłynęło podanie z prośbą o zatwierdzenie

statutu Klubu ochotników W. P. p. n. „Ognisko”. (i).

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— Doraźne zasiłki dla bezrobotnych. W dniu 24 bm. w lokalu Funduszu Bezrobocia wypłacono 123 bezrobotnym 5,000 złotych fizycznie pracującym.

Ogółem zaś wpłynęło podań o zapomogę 256, z których 95 odmówiono 123 wypłacono zasiłek podania zaś 38 bezrobotnych będą uwzględnione dopiero w początkach marca. (zd)

— Potrzebni robotnicy na wyjazd. Potrzebni są na wyjazd: 300 chłopców lub dziewcząt do Sierakowa w Poznańskiem do robót przy zasiewaniu lasu na okres od 15-go marca do 15 czerwca. Do Warszawy potrzebni są majstrowie hutniczy i pomocnicy i obrabiacze butelek. Płać ich wynosić będzie od 3 do 6 złotych dziennie.

Reflektanci winni zgłaszać się do P. U. P. Zawala 2 w godzinach urzędowych. (zd)

— Zlikwidowanie 24 zatargów między dozorcami domowemi a właścicielami domów. W dniach 23 i 24 lutego rb. w lokalu Inspektoratu Pracy w Wilnie odbyło się posiedzenie komisji rozjemczej dla zatłwienia indywidualnych zatargów na tle niewypłacania wynagrodzenia przez właścicieli nieruchomości dozorcóm domowym. Ogółem zatłwiono 24 sprawy.

— Komisja rozjemcza w sprawie strajku szewców. W dniu 27 lutego br. w lokalu Inspektoratu Pracy odbyło się posiedzenie komisji rozjemczej zwołanej przez Inspektora Pracy, na prośbę związku pracowników szewskich celem zlikwidowania zatargu wynikłego między kupcami i pracownikami szewskimi. Posiedzenie komisji rozpoczęło się o godzinie 10 m. 30 rano. (zd)

U BIALORUSINÓW.

— Z życia „Praswity”. Otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następujący komunikat: W dniu 21 lutego r. b. pod przewodnictwem p. Bildziukiewicza odbyło się walne zgromadzenie członków Białoruskiego Towarzystwa oświatowego „Praswita”. Wysłuchano dwu sprawozdań, z których jedno w imieniu Centralnej Rady T-wa „Praswita”, odczytał p. Jakimowicz, drugie zaś, w imieniu Rady Nadzorczej—dr. Pawlukiewicz. Po wysłuchaniu sprawozdań uchwalono dwie rezolucje, w pierwszej walne zgromadzenie przyjmuje do wiadomości roczne sprawozdanie zarządu T-wa, wyrażając mu podziękowanie za korzystną pracę dla narodu białoruskiego. Druga zaś rezolucja ogłasza, iż, wobec nieetycznego i niezgodnego z ideologią „Praswity” i Tymczasowej Rady Białoruskiej sposobu postępowania p. Kościwicza, walne zgromadzenie postanawia wykreślić go ze składu członków T-wa „Praswita”. Na zakończenie odbyły się wybory nowych członków do Centralnej Rady i Rady Nadzorczej T-wa.

— Kurs hodowli rolniczej w Szumsku. W dniach 20, 21 i 22 lutego w Szumsku odbyły się kursa hodowlane, urządzone przez Wileńskie T-wo Rolnicze. Specjaliści referencyjni wygłosili odczyty, których wysłuchali licznie zebrani okoliczni chłopci i drobni obywatele ziemscy. (zd)

— Ambulans weterynaryjny w Dokszycach. Dziśniński Wydział Powiatowy postanowił wprowadzić znaczne oszczędności w wydatkach na istniejący w powiecie 4 pkt. weterynaryjne i z sum zaoszczędzonych utworzyć 5 ambulans weterynaryjny w Dokszycach. (zd)

— Zlikwidowanie przytulku i schroniska w Psul. Na skutek zlecenia władz nadzorczych zostało zlikwidowane schronisko w Psul oraz przytułek dla starców w Dziśnie. (zd)

— Utrzymanie warsztatów tkackich i stolarskich przy szkole powszechnej w Parafjanowie. W myśl włosku gminy Parafjanowskiej. Dziśniński Wydział Powiatowy zezwolił użycia części pozostałości budżetowej r. ub. na utrzymanie warsztatów tkackich i stolarskich przy szkole powszechnej w Parafjanowie. (zd)

— Komisja rozjemcza dla spraw rolnych w Lidzie. W dniach 24, 25 i 26 rb. w Lidzie odbywa się posiedzenie komisji rozjemczej dla zlikwidowania zatargu między robotnikami rolnymi a właścicielami ziemskimi. (zd)

Z POZTY.

— Uruchomienie agencji pocztowej. Ostatnio została urucho-

miona agencja pocztowa w Morzecznie pow. pińskiego.

Wymiana poczty uskuteczniła ta agencja z urzędem pocztow. w Pińsku.

RÓŻNE.

— Wystawa drobiu. Zespół organizacyjny: „Związek Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wileńskiej”, „Związek Hodowców drobiu Ziemi Wileńskiej”, „I-sze Wileńskie Towarzystwo Hodowców gołębi pocztowych, rasowych, drobiu i krolków” i Towarzystwo Hodowców gołębi pocztowych „Czuwaj” urządzają w czasie od dn. 28 lutego do dnia 4 marca rb. w Wilnie wystawę drobiu, jak: gołębi pocztowych i rasowych, ptaków śpiewających i dekoracyjnych, oraz krolków w ujeżdżalni przy ul. Wileńskiej Nr. 42 (róg. A. Mickiewicza) obok Domu Oficera Polskiego. Wszelkich informacji udziela jak również przyjmuje zgłoszenia Komitet wystawy w lokalu Związku Kółek i Organizacji Rolniczych, Wilno Wielka Pohulanka Nr. 7, w dni powszednie od godz. 16-tej do 19-tej, w dni świąteczne od godz. 11-ej do 13-tej.

Adres dla korespondencji „Wilno ul. W. Pohulanka 7, — Związek Kółek i Organizacji Rolniczych, Komitet wystawy”. Ekspozycje przyjmowane będą od dn. 27 lutego rb. wyłącznie do godz. 20-ej.

— Wykonanie wyroku śmierci. Dnia 25 bm. o godz. 6 m. 15 w górach Antokolskich został wykonany wyrok śmierci na Franciszku Dwidziulu, skazanym przez Sąd Doraźny w Wilnie.

— Choroby zakaźne wśród zwierząt w województwie wileńskim. Wydział rolnictwa i weterynarii przy województwie wileńskim od dnia 1 bm. do dnia 16 bm. notował na terenie województwa wileńskiego następujące choroby zakaźne u zwierząt domowych: pow. postawski: na świnkę chorowało 2 konie; pow. dziśnieński: na żelzy chorował 1 koń, na świerzbę 2, na wściekliznę 3 konie; pow. święciański: na żelzy chorował 1 koń, na różycę 2 konie, na świerzbę 1 krowa; pow. wileńsko-trocki: na nosaciznę chorował 1 koń, na żelzy 1 i na wściekliznę 2 konie. (i)

— Odebranie koncesji. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadomiło wileńskie władze administracyjne, o odebraniu koncesji na urządzenie koncertów Wertyżyspolitej, Odebranie koncesji nastąpiło z powodów tego, że impresjarie koncertowe, mając zaufanie w Ministerstwie popełniły kilka nadużyć w niektórych miastach. (i)

Z PROWINCJI.

— Kurs hodowli rolniczej w Szumsku. W dniach 20, 21 i 22 lutego w Szumsku odbyły się kursa hodowlane, urządzone przez Wileńskie T-wo Rolnicze. Specjaliści referencyjni wygłosili odczyty, których wysłuchali licznie zebrani okoliczni chłopci i drobni obywatele ziemscy. (zd)

— Ambulans weterynaryjny w Dokszycach. Dziśniński Wydział Powiatowy postanowił wprowadzić znaczne oszczędności w wydatkach na istniejący w powiecie 4 pkt. weterynaryjne i z sum zaoszczędzonych utworzyć 5 ambulans weterynaryjny w Dokszycach. (zd)

— Zlikwidowanie przytulku i schroniska w Psul. Na skutek zlecenia władz nadzorczych zostało zlikwidowane schronisko w Psul oraz przytułek dla starców w Dziśnie. (zd)

— Utrzymanie warsztatów tkackich i stolarskich przy szkole powszechnej w Parafjanowie. W myśl włosku gminy Parafjanowskiej. Dziśniński Wydział Powiatowy zezwolił użycia części pozostałości budżetowej r. ub. na utrzymanie warsztatów tkackich i stolarskich przy szkole powszechnej w Parafjanowie. (zd)

— Komisja rozjemcza dla spraw rolnych w Lidzie. W dniach 24, 25 i 26 rb. w Lidzie odbywa się posiedzenie komisji rozjemczej dla zlikwidowania zatargu między robotnikami rolnymi a właścicielami ziemskimi. (zd)

Z POGRANICZA.

— Znow kradzież drutu telegraficznego. W nocy z 22 na 23 b. m. nieznan sprawcy skradli 30 kigr. drutu telegraficznego między dwoma strażnicami granicznymi K. O. P. na terenie powiatu Wileńskiego. (i)

— Wysłędlenie z granic państwa. Władze graniczne, na zasadzie rozporządzenia starosty pow. Nieswieżskiego, wysłędlili z granic Polski do Rosji sowieckiej znaną recydywistkę w przekraczaniu granicy Janinę Juszkiewicz. (i)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— Kradzież wartościowego kosza. 24 bm. M. Szackilowi (Wingry 15) w czasie nieobecności w mieszkaniu skradziono kosz, zawierający różne rzeczy wartości 800 zł.

— Białozłona gnie. 24 b. m. Nadziej Białozłonowa (Piwna 8) skradziono ze strychu różną bieliznę wart. 400 zł.

— Sztyla w worku nie ukrzyżesz. 24 bm. Józef Worosko (Rydzka 5miego 36), zameldował policji o kradzieży plaszczki wart. 25 zł.

— Skradziony plaszczek poznał u Adolfa Szalkowskiego, którego zatrzymano.

— Kradzież kostiumów. 24 b. m. S. Ideisonowi (Zawala 57) skradziono dwa kostiumy męskie wart. 800 zł.

— Na gorącym uczynku. 24 b. m. Adam Zawadzki, właściciel księgarni przy ul. Wielkiej 7 zameldował policji o systematycznej kradzieży ksiązek na sumę 1000 złotych.

Kradzieży tej dokonał subjekt jego Leon Kalinowski, którego ujęto na gorącym uczynku.

— Ostatni ze złodziei złapanych. W związku z kradzieżą dokonaną 18-i rb. w Rudominowej (Wielka 22) 24 bm. został zatrzymany ostatni ze sprawców tej kradzieży Kazim. Maculewicz, zawodowy złodziej pozbawiony praw stanu.

— Nieszcześliwy wypadek. 24 bm. Rachela Czerewska, bez stał. miejsca zamieszkania w domu przy ul. Polockiej 1, spadła ze schodów i uległa ogólnemu potłuczeniu.

Poszkodowaną Pogotowie odwoziło do szpitala żydowskiego.

— Podjeżazna trójka. 25 bm. w nocy podczas kontroli miejsc podejrzanych przez kierownika i komis. zatrzymani zostali: znany zbrodniarz kieszonkowy Jan Jakimowicz, Piotr Sekiewicz, bez stałego miejsca zamiesz. oraz Herman Kamuszer, uchylający się od służby wojsk.

Na prowincji.

— Podczas bójki. Dochodzenie ustalilo, iż Józef Stankiewicz został poranny we wsi Horki gm. Dolhnowiejskiej 7 bm. przez Adama Dziatlika, a nie Jadzika, jak omyłkowo podano poprzednio, podczas bójki. J. Stankiewicz 15 b. m. zmarł w szpitalu w Wilejce. Dziatlika skierowano do sądziego śledczego.

— Kradzieże. W nocy z 22 na 23 bm. wsi Mażejki gm. Mickańskiej Wacławowi Bohdziewiczowi skradziono krowę, wartości 50 zł.

— Też nocy mieszkańcowi gm. Gródeckiej, Stefanowi Markowskowi skradziono klacz oraz świnię, ogólnej wartości 260 złotych (i)

Rozmaitości.

„Jutro będzie zapóźno!”...

W piśmiech nowojorskich pojawiły się wielkie anonse: „Przynależność jednego dolara” m. ul. 25, Nr. 12”.

Następnego dnia na tej samej stronie ukazał się drugi anon: „Możecie złożyć dolara jeszcze do jutra”. A wreszcie na trzeci dzień ukazał się anon: „Jeśli nie złożycie dzisiaj dolara, zatrzymajcie go, jutro już będzie zapóźno”.

Zaciekawiony tą historią reporter jednego z dzienników udał się pod wskazany adres i zastał tu daktylografkę, która oświadczyła mu, że chętnie przyjmie dolara, żadnego jednak wyjaśnienia udzielić nie może bez zezwolenia p. M.

Coraz bardziej zainteresowany reporter odszukał w końcu p. M., bogatego kupca nowojorskiego, który dał mu klucz do rozwiązania mistyfikacji.

Otóż p. M. złożył się o sporą sumę ze swymi przyjaciółmi, iż znajdzie w N. Yorku 1000 naiwnych, którzy mu powierzą 1000 dolarów na niewiadomy cel.

Pan M. wygrał zakład, albowiem w ciągu 3 dni dzieki swym anonansom otrzymał zgórą 1000 dolarów, które po wygranu zakładu zwrócił poszukiwaczom fortuny. (w)

Kącik humorystyczny.

Bankructwo.

— Ojcie, co to jest „bankructwo”? — Bankructwo to człowiek, który kładzie pieniądze do kieszeni w spodniach i pozwala wierzycielom zabrać swój surdut. (Judge).

I na to jest rada.

Miss Blackwood. — Onegdaj wyprałam spodnie like, ale tak się skurczyły, że nie może ich wciągnąć... Miss Whitehell. — Umyj llike! (Jack O Lantern).

Reklama to potęga. o 150% podwyższyć może swe zyski tylko ten kto zapamięta i zastosuje w praktyce te 4 zasady. Reklama prowadzi do zwycięstwa. Tyłko ogłoszenia w Kurjerze Wileńskim doprowadzą do powyższych rezultatów. Reklama jest drogą do fortuny. Polska Drukarnia Nakładowa „LUX“ WILNO, ul. Żeligowskiego 1. Do wynajęcia duży pokój z umeblowaniem, wszelkimi wygodami i łazienką. Zygmuntońska 18 m. 4. Zgubiono książeczkę wojskową na imię Józefa Lebleckiego ur. w 1894 roku unieważnia się. Zgubiono zaświadczenie na nazwisko Łasza Konstantego wydane przez 42 baon celny — unieważnia się. Zgubiono książeczkę wojskową na imię Józefa Lebleckiego unieważnia się. Dowynajęcia stajnia parokonna i garaż samochodowy na 2 samochody lub taksometry. Wiedomość: ul. Ad. Mickiewicza Nr. 43 m. 7. Urzędniczka zdolna z kilkuletnią praktyką biurową i dobrymi świadectwami poszukuje posady od zaraz. Oferty „Kurjer Wileński” pod Z. K.